Nr 25 Niedziela, 23 czerwca 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Wanda Giżbert

Doradcy kryzysowi a potrzeby rolnictwa

Od czasu gdy cały świat ogarnęła plaga kryzysu, a siła jej jeszcze się wzmogła dzięki różnym zarządzeniom, wprowadzonym w poszczególnych krajach, uczeni ekonomiści i wybitni politycy poczęli zastanawiać się nad groźnemi objawami i szukać dróg do ich usunięcia. Należało postawić djagnozę i wybrać środki lecznicze. Ta djagnoza była oczywiście zależną od umysłowości politycznego eskulapa, a w próbach użycia środków leczniczych niczego sobie nie żałowano.

Z wygłoszonych rad, poleceń i referatów możnaby ułożyć kilkadziesiąt grubych tomów, które stanowią bogatą literaturę epoki. Cel był oczywiście bardzo doniosły, chodziło o uzdrowienie stosunków panujących w całym świecie. Cóż kiedy elaboraty mózgowe nie poprawiły sytuacji, nie wniosły nawet nadziei co do terminu jej zmiany na lepsze. W istniejących warunkach świata handel nie mógł się ożywić. Ograniczenia wprowadzone przez większość państw zatamowały wolny obrót produktów, wtłaczając handel w ciasne rynki wewnętrzne, ani ceny nie uległy podwyższeniu. Międzynarodowy regulator cen jakim jest niewątpliwie pszenica, okazał znowu w ostatnim okresie tendencję zniżkową. Jeżeli dołączymy do tego upadki poważnych przedsiebiorstw światowych i nowe fale bezrobocia, mamy chaotyczną atmosferę, w której nie sposób się poruszać. Znowu więc zaczęły się wysiłki aby wybrnąć z tej całej gmatwaniny. Pod tym względem nie pozostajemy wcale w tyle. O całkiem przeciwnie! U nas aż się roi od doradców. A ponieważ najgroźniejsze są objawy przesilenia rolniczego, najwięcej pomysłów odnosi się do tego ciężkiego zawodu. Radzi każdy, kto tylko zdoła umieścić w prasie swój pomysł naprawienia istniejącego stanu rzeczy.

Poza pojedyńczymi osobnikami, w wydawaniu rozmaitych uchwał i „rezolucyj" celują zjazdy rolnicze, które są znakomitym dowodem żywotności społeczeństwa. Zjazd jest miłą okazją wyruszenia z domu, której trudno się oprzeć, nawet mimo ostatecznego zadłużenia. To też w ostatnich czasach moda zjazdów bardzo się u nas przyjęła, a każdy niemal zjazd pozostawia za sobą długi ogon nowych i nie nowych pomysłów ratowania rolnictwa. Na szczęście większość tych uchwał pozostaje spokojnie na papierze, gdyż okazują się niewykonalne. Jest jednak w naszej mentalności coś, co stanowi doskonałą pożywkę dla rozwoju frazesów. To też wygłasza się je z większym lub mniejszym tupetem przy każdej nadarzonej sposobności. Cała ta bujnie kwitnąca frazeologja wprowadza coraz większe zamieszanie w umysłowości rolnika niedokształconego fachowo (a takich niestety nie brak). Ale nie można mówić, aby mijała bez efektu. Efekt jest, mianowicie sam projektodawca wypowiedział się i to mu ulżyło. W dzisiejszych czasach ogólnego zastoju spotykamy ludzi, którzy chcą za wszelka cenę działać, uzdrawiać świat i uszczęśliwiać ludzkość swemi pomysłami. Są tacy, którzy w tem rozgalopowaniu się szeroko zakrojonej działalności starają się zajmować równocześnie kilka stanowisk, aby tem skuteczniej roztaczać swoje wpływy. Prawdziwa manja „radosnej twórczości" stwarza coraz bardziej doktrynerskie decyzje i dąży do zreformowania wszystkiego i wszystkich. Oczywiście, że brak zdrowej krytyki w społeczeństwie ułatwia jeszcze panoszenie się powierzchownych pomysłów, nie przemyślanych i nie zastosowanych do warunków ekonomicznych kraju. Zrozumiałe jest, że troska o rolnictwo, będąca kręgosłupem naszego istnienia, musi być ciągle żywotna. Ale wysiłki nie mogą się kierować do ciągłej reorganizacji i do wprowadzania utopji gospodarczych. Niestety nawet najidealniej opracowana doktryna nie może kierować życiem gospodarczem kraju. Procesu przystosowania się warsztatów rolnych do niskiej konjunktury cen nie można sztucznie przyspieszać. On musi odbyć cały cykl ewolucji. Przeobrażenie musi przejść swój proces,

Więc co właściwie jest do zrobienia? W ogólnoświatowem zjawisku obniżenia cen na produkty rolnicze nic zaradzić nie możemy. Ujmujemy zatem problem z odwrotnej strony, dążąc do obniżenia kosztów produkcji i przystosowania zobowiązań rolniczych do rzeczywistych możliwości. Bardzo pomyślnym objawem dla nas jest zdobywanie brytyjskiego rynku zbytu dla produktów rolniczych, wogóle organizacja rynków zbytu jest jednem z najważniejszych zagadnień obecnej chwili. Wydaje się, że dalszym postulatem byłaby konieczność postawienia zasady fachowości zarówno w pracach teoretycznych jak praktycznych.

Chodziłoby o to, aby w praktyce nie wypaczano zdobyczy utrwalonych przez wiedzę rolniczą, a więc zadanie bardzo trudne i odpowiedzialne, sięgające bowiem do urobienia indywidualności ludzkiej, do rozciągnienia pewnej kontroli nad posunięciami poszczególnych jednostek w imię korzyści całego społeczeństwa. Nowy typ gospodarza rolnego powinien zrozumieć dokładnie to głębokie powiedzenie, jakie słyszeliśmy w mowie ministra Kwiatkowskiego: „Gospodarstwo jest i będzie takiem, jakiem je uczynią ludzie". Odrębna indywidualność każdego warsztatu pracy wyklucza wprowadzenie szablonu. Te niezliczone u nas drobne i większe warsztaty należałoby najpierw dokładnie poznać, potem nastawić na odpowiednie gałęzie produkcji, zorganizowanej na podstawie kontraktów i pilnować, aby ta produkcja utrzymywała się w ramach opłacalności.

Zdawać sobie musimy sprawę, że sytuacja w rolnictwie jest bardziej skomplikowana, niż w innych gałęziach produkcji. Przypisać to należy nietylko światowemu ukształtowaniu się konjunktury gospodarczej, ale ogólnej psychozie, jaka opanowała powojenne społeczeństwa. Możnaby śmiało powiedzieć, że cała struktura społeczna weszła na tory niemal czystego materjalizmu. Wymagania ludzkie wzrosły nieproporcjonalnie do możliwości uzyskania dochodów. To też bardzo na czasie wydaje nam się zdanie angielskiego uczonego sir D. Hall, który mówi: „W strukturze tej, jaką jest rolnictwo, musimy pracować dziś przedewszystkiem nad przebudową natury ludzkiej".

Prof. Dr. Tadeusz Konopiński 1)

Wychów cieląt

Praca nad wychowem cieląt jest pracą dla przyszłości obory, to też wszelkie niedbalstwo jest w danym wypadku prawdziwem samobójstwem hodowli. Z myślą o tem powinien hodowca przestrzegać jak najskrupulatniej wszelkie przykazania opracowane przez naukę, a wchłonięte przez praktykę rolniczą. Słowem, stan pogłowia cielęcego jest najlepszem sprawdzeniem kwalifikacyj hodowlanych danego hodowcy. Na specjalne potępienie, zdaniem mojem, zasługuje nietyle ten, kto nigdy się hodowlą zbytnio nie interesował i żadnych inwestycyj w tym celu nie czynił, ale ten, kto pod wpływem chwilowej może fantazji nabył klasowego buhaja po to, by otrzymany doskonały przychówek zmarnować przez abnegację lub niewłaściwe obchodzenie się. Ten fałszywy snobizm hodowlany jest niestety u nas na porządku dziennym, co w swej praktyce miałem przykrą sposobność niejednokrotnie stwierdzić. Twierdzę więc, że prawdziwy postęp hodowli bydła w Polsce stanie się wówczas tylko czemś poważnem, istotnem, niereklamowem, gdy świadomość decydującego znaczenia wychowu cieląt dotrze do najgłębszej świadomości ogółu hodowców.

Wychów cieląt wyraża się w racjonalnem kierowaniu wzrostem, rozwojem młodego zwierzęcia, oraz w odpowiedniem wyzyskaniu odziedziczonych właściwości. Dodatnie wyniki osiągnąć możemy drogą celowego i starannego obchodzenia się i żywienia cielęcia. Ze względu na to, że pierwszy okres życia jest dla cielęcia najważniejszy, jako decydujący w późniejszym wyglądzie i wartości użytkowej zwierzęcia, należy brać pod uwagę zarówno morfologiczne, jak i fizjologiczne jego właściwości. Zachowanie wszystkich warunków wymaganych przez teorję i praktykę hodowlaną, przy równoczesnym doborze jedynie zdrowych, silnie zbudowanych, oraz pochodzących od zdrowych matek cieląt, przynieść może pożądany wynik.

Cielęta można zasadniczo wychowywać w każdej porze roku, jednak trudności związane z ich wychowem nie są jednakowe, a skutek w niektórych

---

Paweł Popiel 4)

Wiślanym szlakiem do polskiego morza na koniu

Znajdowałem się tuż przy granicy Wolnego Miasta Gdańska, które miałem zamiar objechać wokoło, gdyż zaszły zmiany w pierwotnym projekcie odwiedzenia i zapoznania się tam z p. Ziehm, hodowcą i hipologiem, z którym od dawna byłem w korespondencji. Niezauważyłem odnośnego drogowskazu i jadąc spokojnie piękym lasem, znalazłem się niespodziewanie przed barjerą polską, za którą o kilkaset kroków dalej znajdowała się barjera i granica Wolnego Miasta. Miałem wszystkie papiery w porządku, dowody na konie, świadectwo ich stanu zdrowia, a nawet zezwolenie urzędu weterynaryjnego w Gdańsku na wjazd, więc bez wahania pojechałem dalej, poddając się przepisom granicznym niemieckim, które nie były dokuczliwe ale pełne różnych formalności jak ściąganie telefonicznie wiadomości o mojej osobie z Gdańska itd. Wreszcie pozwolono na wjazd, opatrzywszy uprzednio szyje koni sznurkami z plombami, które dopiero zdjęto na niemiecko-polskiej granicy poza Zoppotami. Kilka godzin jechałem zupełnie niemieckim krajem przez Oliwę z słynną katedrą i Zoppoty po niekończącej się Adolf Hitler Strasse.

Tu już zdala pobłyskuje morze, czyniące dla widzącego je poraz pierwszy ogromnie radosne wrażenie i ma się ochotę wołać jak Grecy w Anabasis Ksenofonta „Thalassa — Thalassa".

Konie stanęły w Kolibkach niegdyś własności królowej Marysieńki Sobieskiej, a ja skorzystałem z zaproszenia hr. Mielżyńskiego, zamieszkując w jego willi Twieniec w Orłowie.

Komunikacja tak z Gdynią jak z Zoppotami i Gdańskiem jest niezmiernie ułatwiona co kilka minut przebiegającemi autobusami, lub jeśli kto woli koleją żelazną. Wyobrażam sobie jakie wrażenie musi czynić dzisiejsza Gdynia na kimś, co pamięta na tymże miejscu kilka lat temu parę chat rybackich. Z powodu względnie wąskiej przestrzeni pomiędzy lesistem wzgórzem a morzem, Gdynia zmuszona jest rozbudowywać się wzdłuż — to też skraca się wciąż jej odległość od Orłowa.

Widziałem w porcie statki ze znanemi z gazet nazwami jak: Bałtyk, Lwów, Gdańsk, Gdynia a w porcie wojennym w Oksywii nasze kontrtorpedowce „Burza" i „Wicher", na które suchem okiem patrzeć niepodobna... Wszak to po przerwie wieków spadkobiercy politycznej myśli Zygmunta Augusta i Władysława IV-go — nawet Zygmunta III-go. Bronią dziś naszego wybrzeża i stoją na jego straży i nie wątpimy, że wzmocnione dalszemi jednostkami wojenne-

miesiącach mniej pewny. Najlepiej i najłatwiej wychowują się cielęta urodzone w późnej jesieni i na początku zimy (od października do stycznia). O ile hodowla w tych wypadkach jest prowadzona naogół racjonalnie, to z nastaniem wiosny cielęta są już na tyle odchowane, że mogą być wypuszczane na pastwisko, co, jak wiadomo, oddziaływa wybitnie dodatnio na ich rozwój. Za dostosowaniem ocieleń do okresu zimowego przemawia i moment kalkulacyjny, gdyż w tym czasie za mleko płacą lepiej, a przechodzenie przez krowę drugiego okresu „laktacyjnego" na pastwisku zwiększa znakomicie naturalnie już obniżoną w tym okresie mleczność. Natomiast trudniejszy jest wychów cieląt urodzonych w lecie, gdyż są one pozbawione całkowicie dobrodziejstw pastwiska, męczą się pod wpływem upałów i owadów; również mleko, któremu są cielęta pojone, daje się z powodu upałów trudniej utrzymać w pożądanej świeżości. Wyjątkiem muszą siłą rzeczy być obory, w których panują choroby, jak np. bakcyl Banga (powodujący poronienie). W tym wypadku cielenie się krów na pastwisku, zdala od obory, pozwala łatwiej uwolnić się od tej zarazy.

Pierwszym i najodpowiedniejszym pokarmem cielęcia, tak jak zresztą i wszystkich innych ssaków, jest pokarm matki. Mleko zawiera wszystkie składniki potrzebne do rozwoju młodego organizmu i to nie tylko w odpowiednim stosunku, lecz i w najłatwiej przyswajalnej formie. Jeśli dodać, że mleko zawiera pozatem wielkie ilości witamin, enzymów, lizyn, lecytyn itp. ciał ważnych dla normalnego przebiegu funkcyj życiowych, wówczas zrozumiemy, że mleko matki w pierwszym okresie życia cielęcia jest pokarmem prawie nie do zastąpienia.

Mleko w pierwszych dniach po ocieleniu się krowy ma specyficzny skład, smak, barwę i zapach. Nazywamy je w tej postaci siarą. Skład chemiczny siary jest odmienny od składu mleka, jak to wynika z poniższego zestawienia:

<table>
<tr><th></th><th>sucha masa</th><th>albumina</th><th>globulina</th><th>tłuszcz</th><th>cukier mleczny</th><th>popiół</th></tr>
<tr><td>siara</td><td>21,5%</td><td>10,5%</td><td>4,5%</td><td>4,0%</td><td>1,5%</td><td>1,00%</td></tr>
<tr><td>mleko</td><td>12,4%</td><td colspan="2">3,5%</td><td>3,4%</td><td>4,6%</td><td>0,75%</td></tr>
</table>

Normy ustosunkowania składników pokarmowych w siarze nie są stałe i zmieniają się w zależności od rasy, oraz indywidualnych właściwości krowy, a nawet pomiędzy jednym a drugim okresem laktacyjnym. Pewne jest tylko to, że w skład siary wchodzi bardzo dużo łatwo strawnego białka i soli mineralnych (albumina z globuliną przeważa nad kazeiną, w mleku odwrotnie); tłuszczu zawiera siara nieco więcej, niż mleko, a cukru mlecznego zaledwie 1/3 część.

Im dalej od porodu, tem bardziej zbliża się ustosunkowanie się wzajemne albuminy i globuliny do kazeiny — do normalnego ustosunkowania się wszystkich składników w mleku. Ponieważ albumina podczas trawienia w żołądku ścina się w drobne kłaciki, kazeina zaś w duże i stosunkowo twarde kawały, działanie siary i mleka w żywieniu jest inne. Gdy zadaje się cielęciu w pierwszych dniach jego życia mleko zwykłe, zamiast siary, zmierza się tem samem do dawania cielęciu nienormalnego dla niego składnika, jakim jest bezwątpienia kazeina, przyczem brak albuminy odbije się ujemnie na zdrowiu cielęcia w postaci różnych biegunek itp. Natomiast jeżeli cielę dostaje siarę matki, wówczas zmiany w ustosunkowaniu się wzajemnem kazeiny i albuminy zachodzą powoli i w ten sposób cielę łatwiej się przyzwyczaja do trudno strawnej kazeiny i do umniejszania się albuminy. Siara nie nadaje się do użytku mleczarskiego, względnie jako napój dla ludzi, z powodu niemiłego zapachu. Zasadniczo nie zaleca się używać siary do picia nie prędzej, niż po 4 dniach, do wyrobu masła nie prędzej niż po 6, a do wyrobu sera nie prędzej niż po 12 dniach. Z punktu widzenia hodowlanego odbieranie cielęciu siary jest bardzo niewskazane, gdyż, dzięki wybitnie przeczyszczającemu działaniu siary, zabezpiecza się cielęta przed biegunką (siara paraliżuje chorobotwórcze działanie „laseecznika okrężnicy" — bac. coli communis, które, według Jensena, wywołują znaną hodowcom „białą biegunkę oseskόw") i oczyszcza ich kiszki z t. zw. smółki, pozostałości ostatniego okresu życia cielęcia w łonie matki. Potwierdzeniem powyższego są liczne wypadki, które w swej praktyce zaobserwowałem, gdy cielęta, pozbawione wskutek śmierci matki przy porodzie tej cennej karmy, zapadały na

mi, potrafią w razie potrzeby rozgromić nieprzyjacielskie floty, jak to z chwałą uczynili ich poprzednicy: Lew, Gryf, Łabędź, Wilk, Lipska Nawa i Niedźwiedź pod dowództwem Tomasza Sierpinka i Arenda Dickmana w r. 1567 i 1627.

W Oksywji na wzgórzu stoi starożytny kościółek, z którego roztacza się wspaniały rozległy widok na całą zatokę gdyńską i ginie gdzieś — hen — na widnokręgu na falach iskrzących się w słońcu, poprzecinanym smugami dymu licznych handlowych i pasażerskich parowców. U stóp kościoła ślicznie utrzymany i pielęgnowany cmentarz z rosnącemi na grobach kwiatami. Zdaje się, że to niemiecki zwyczaj, ale nigdzie nie zauważyłem takiego pietyzmu dla miejsc wiecznego spoczynku zmarłych jak na Pomorzu. Nad wejściem do ewangielickich cmentarzy czytałem zwykle napis „Eingang zur Ruhe" lub: „Wer in Gott stirbt — lebt in der Ewigkeit" nad wejściem do katolickich „Czem wy dziś jesteście — tem my jutro będziemy"; ale że według słów ballady Schillera dzwon cmentarny odzywa się słowami — mortuos plango — vivos voco, więc po zamyśleniu się nad znaczeniem tych słów i tonów, powracając do teraźniejszości i życia, wybrałem się popołudniu statkiem „Jadwiga" na Hel. Radosne uczucia tłoczą się do serca gdy nas niesie polski statek, prujący fale polskiego morza a nad niem krążą prawdopodobnie też polskie mewy! Ładny tam port rybacki i ciekawe domy kaszubskie wzdłuż jedynej ulicy. Dość długą przestrzeń przeszedłem piechotą aż do ostatniego cypla stałego lądu wśród karłowatych od wiatru powykręcanych sosien, tuż pod latarnię morską. Poczekałem na bałwan i zaczerpnąłem do ust wody z polskiego morza. Nie był to nektar ale niezapomniana pamiątka!

Nazajutrz brałem udział w uroczystej procesji Bożego Ciała w Gdyni, a następnego dnia pojechałem koleją do Gdańska.

Miałem wrażenie, że pomimo historycznych wspomnień, przynależności do Polski i dawnych nawet dowodów wierności miasto to dziś nie ma charakteru polskiego, ale czysto niemiecki, a właściwie na wskroś hitlerowski; co krok spotykało się żołnierzy w brunatnych koszulach i mundurach i każdy przechodzień prawie nosił coś z tej barwy w odzieży. Najwybitniejsze zabytki artystyczne miasta pochodzą z okresu jego przynależności do Polski. Dwa style nadają Gdańskowi jego swoiste piętno artystyczne: późny ceglany gotyk: tak zwany nadwiślański i renesans tak zwany gdański, będący naśladownictwem renesansu flamandzkiego i holenderskiego. Niezwykłe i niespodziewane wrażenie czynią ukazujące się na końcu wąskiej uliczki Beutlergasse, poważne, strzeliste mury kościoła Panny Marji. W bocznej kaplicy w ołtarzu słynny tryptyk — Sąd ostateczny, dzieło flamandzkiego mistrza Memlinga. Na Lange-

biegunkę przy odpajaniu ich mlekiem normalnem innych krów.

Zanim przejdę do omówienia poszczególnych systemów chowu bydła, muszę zaznaczyć, że żołądek noworodka różni się bardzo od żołądka bydła dorosłego.

Różnica ta polega na tem, że u noworodka trzy pierwsze części żołądka: żwacz, czepiec i księgi są w porównaniu do czwartej części żołądka — trawieńca — słabo rozwinięte. Wobec tego noworodek nie powinien w pierwszych dniach dostawać więcej, niż 1—1½ litra w 5 dawkach po ¼ litra siary, gdyż taką mniejwięcej pojemność posiada trawieniec w pierwszych dwóch dniach życia cielęcia. Stosunek ten jednak z biegiem czasu się zmienia; trawieniec już po kilku dniach się zwiększa, tak, że z każdym dniem można zadawać coraz więcej mleka, nie przekraczając jednak normy ponad pojemność żołądka i możliwość wchłaniania pokarmu przez młody organizm.

Istnieją dwa zasadnicze systemy wychowu cieląt:

1) t. zw. sposób naturalny, t. j. trzymanie cielęcia przy matce i
2) system odsadzania i karmienia cielęcia z ręki.

Tak jeden, jak i drugi system ma swoich zwolenników i przeciwników, oraz argumenty pro i contra. System „naturalny" jest stosowany najczęściej jako najbliższy naturze. Kwestją jest jednak, czy system ten nie przestał być naturalny przy obecnym wysokim poziomie hodowli, gdy krowa produkuje znacznie większe ilości mleka, niż to jest potrzebne do wykarmienia cielęcia. Krowy ras prymitywnych nie dają więcej, niż 5—7 l mleka dziennie, co nie przekracza naturalnej ilości dziennej pokarmu przeznaczonego dla noworodka, natomiast krowa rasy kulturalnej, utrzymywana i żywiona intensywnie, daje do 30 l mleka i więcej na dobę, co znacznie przekracza pojemność żołądka cielęcia. W tym ostatnim wypadku pozostawianie cielęcia przy matce doprowadzić może do bardzo niepożądanego „przessania się", gdyż pojemność trawieńca cielęcia nie przekracza, jak mówiliśmy, w pierwszym okresie jego życia ¼—½ l. W praktyce zdarzają się i w wysoko mlecznych oborach krowy, które nie mogą dostarczyć cielęciu mleka w dostatecznej ilości bądź to skutkiem choroby, bądź też skutkiem „zatrzymania" mleka. W tym wypadku cielę pozostawione przy matce ma za mało pokarmu i radzi sobie w ten sposób, że wędruje po oborze od krowy do krowy, co w rezultacie znowu spowodować może t. zw. przessanie. Wprawdzie za trzymaniem cielęcia przy matce przemawia bardzo poważnie to, że otrzymuje ono mleko świeże i ciepłe, jednak ryzyko związane z tym systemem czyni te korzyści raczej problematycznemi.

Zwolennicy „naturalnego" systemu stosują jako zapobiegawczy środek przeciw przessaniu się zdajanie krowy i pozostawianie w jej wymieniu takiej jedynie ilości mleka, jaka odpowiada potrzebom cielęcia. Sposób ten ma jednak w praktyce takie ujemne strony, jak zatrzymywanie mleka przez niektóre krowy, nieodzwyczajone natychmiast po porodzie od cielęcia, co wypływa z instynktu macierzyńskiego, objawiającego się zachowaniem pokarmu dla potomstwa. Pozatem zachodzi jeszcze ta trudność, że hodowca nie zna zwykle aktualnej produkcji mlecznej danej krowy i dzięki temu nie wie, w jakim stopniu krowę wydoić i czy nie zostawia dla cielęcia mleka w ilości niedostatecznej. Dalszą stroną ujemną jest w danym wypadku to, że się nie ma pewności równomiernego składu mleka pobieranego z wymion. Skład chemiczny mleka zmienia się w trakcie pobierania go z wymienia w ten sposób, że przy zdajaniu wymienia pełnego otrzymuje się mleko chudsze, podczas gdy niewydojone mleko, pozostawione w wymieniu dla cielęcia, jest więcej skoncentrowane.

Dla orjentacji podajemy zestawienie procentowej ilości tłuszczu w mleku w poszczególnych fazach dojenia według T. Konopińskiego*):

*) T. Konopiński. Na czem polega rozbieżność między stwierdzonym w oborze przez asystenta kontroli mleczności % tłuszczu w mleku, a % tłuszczu, stwierdzonym przez mleczarnię? Poznań 1935.

---

strase znajduje się ratusz z przepiękną z daleka widną wieżą i Dwór Artusa — koronka rżnięta w kamieniu — budowla z czasów Kaźmierza Jagiellończyka. Wśród ciekawości Gdańska wybitne miejsce zajmuje prywatny dom patrycjuszów gdańskich Uphagenow. Dom ten wydzierżawiony został przez miasto ma dziś charakter muzeum: w tym samym rodzaju jest dom rodziny Plantin-Mouret w Antwerpji, ale o tyle wspanialszy, że ma ściany ozdobione portretami pędzla Rubensa.

Dwie godziny zabrało mi objechanie wkoło portu statkiem aż do Wisłoujścia. Po obu brzegach stoją długim szeregiem niezliczone statki, przewożące towary w daleki świat; niektóre z nich prawdziwe olbrzymy — na wielu podnosiły się i opuszczały żórawie, ładujące towary z składów i magazynów i obok stojących starożytnych śpichrzów. Wydawało mi się, że cały ten ogrom i ruch o wiele przewyższa Gdynię i wspomniałem o tem znajomym Niemcom, którzy odpowiedzieli umyślnie czy z przekonania, że ilość statków w Gdańsku łudzi, bo statki przeważnie stoją bezczynnie, a ładuje i tętni ruchem Gdynia.

Następnego dnia pojechałem do Zoppot, na umówione spotkanie z hipologiem niemieckim p. Ziehm, którego przy tej sposobności dopiero poznałem. Zaprosił on na moją intencję wpływowego przedstawiciela Związku Jeździeckiego w Gdańsku majora Schönfeld, a że umyślnie miałem z sobą polskie księgi stadne i około 200 fotografij polskich koni, więc kilkogodzinna rozmowa z tymi panami, przy doskonałem winie reńskiem jakim mnie raczyli, miała cel i charakter propagandy i może nie była całkiem bezpożyteczna! P. Ziehm zawiózł mnie do tuż pod Zoppotami znajdującego się stada pełnej krwi „Praust", którego wychowanki przyjmują udział na torach wschodnio-niemieckich. Pokazano mi kilkanaście klaczy stadnych, z których zapamiętałem Mirabelle po St. Just, Quelle po Caius, Swansea China po Son in Law, Dorette po Prince Philipe i Crajowa po Lycaon. Klacze te miały przy sobie źrebięta przeważnie po Olimpier. Pokazano też znaczną ilość dwulatków, będących w treningu, z pomiędzy których wyróżniały się pochodzące po Löwenherz, półbracie naszego Rheinweina i po Aldorf, znanym ze swej świetnej karjery wyścigowej, Olimpier po Nuage i Orcade po Fels, rodzony brat niemieckiego derbisty Omen, chowu p. v. Weinberg, dużego wzrostu o pięknych linjach, bardzo rasowy, ale przednie nogi są tego rodzaju, że trzeba mieć odwagę by tego konia używać do hodowli pomimo niezaprzeczonej klasy, jaką okazał w licznych zwycięstwach!

Zoppoty to jakby jeden ogród, tyle tu kwiatów i zieleni, plaża z królującem nad nią kasynem jest urocza z czarującym rozległym widokiem na morze. Po czterodniowym pobycie w Gdyni i jej najbliższej okolicy, wyjechałem na wypoczętej i brykającej

	w rannem mleku	w południ. mleku	w wieczornem mleku
w 1-ym kg	0,5%	1,6%	0,6%
w 2-gim kg	1,6%	2,7%	1,9%
w 3-cim kg	2,4%	4,0%	3,1%
w 4-ym kg	2,4%	3,5%	3,1%
w 5-ym kg	2,5%	3,7%	2,8%
w 6-ym kg	2.6%	4,4%	3,2%
w 7-ym kg	2,4%	4,2%	3,4%
w 8-ym kg	2,5%	4,4%	3,3%
w 9-ym kg	3,9%		5,9%
w 10-ym kg	4,5%		
w 11-ym kg	6,2%		
w 12-ym kg	6,2%		
w 13-ym kg	6,4%		
ostatki mleka	7,6%		

Jak z tego widzimy, cielę, ssąc, nie wykorzystuje zazwyczaj mleka najbardziej pożywnego dlatego, że ma już żołądek przepełniony. Równie jednak niekorzystna jest druga ewentualność, gdy przy zdajaniu mleka pozostałe dla cielęcia ilości zawierają najwyższy % tłuszczu, co, zwłaszcza w pierwszych dniach życia cielęcia, może wpłynąć ujemnie.

Sposób naturalny, tj. trzymanie cielęcia przy matce, może być stosowany albo przez stałe trzymanie cielęcia przy matce i to najlepiej w osobnem pomieszczeniu, lub też odłączanie cielęcia od krowy i przypuszczanie go do niej tylko na czas ssania. Pierwszy sposób jest racjonalniejszy. Zapewne, że ilość mleka wydojonego od krowy są nieznaczne i traci się przez to na wydajności krowy bardzo dużo, jednak przy tym sposobie cielę nie przessie się prawie nigdy, co bardzo często zdarzyć się może przy sposobie drugim. Pozatem cielę ssie wówczas krowę bardzo często (normalnie co 2 godziny) i wskutek tego wszystkie zmiany, zachodzące w siarze, są łagodnie odczuwane przez cielę. Należy podnieść jeszcze i tę dobrą stronę, że mleko wprost z wymienia zawsze ma należytą temperaturę i jest zawsze w stanie zupełnie świeżym, a jeśli wymiona krowy są utrzymywane w czystości, a ściółka obfita, to i ilość bakteryj szkodliwych w mleku będzie minimalna. Sposób ten można polecić w wychowie cieląt, pochodzących od bardzo cennych buhai a po krowach mniej mlecznych. Straty w mleku będą wówczas niewielkie, natomiast cielę wypije w ten sposób więcej mleka, niż karmione z ręki. Pozatem jednak koszt wychowu cielęcia tym sposobem jest bezwzględnie za drogi i dlatego nie może być zalecany. Niektórzy hodowcy radzą zostawiać cielęta przy pierwiastkach, bo wówczas cielę lepiej rozdoi pierwiastkę, aniżeli ręka ludzką. Co do tego jednak można mieć zastrzeżenie, przyzwyczaja się bowiem pierwiastkę do zatrzymywania mleka niewyssanego przez cielę, co się może odbić ujemnie na mleczności po następnem cielęciu.

System trzymania cielęcia przy krowie jest absolutnie niedopuszczalny w tych wypadkach, gdy matka jest gruźliczną, a wiemy niestety, że gruźlica bydła jest u nas silnie rozpowszechniona. Cielę chowane przy krowie w oborze ma pozostawioną swobodę ruchów, biega po oborze i staje się roznosicielem chorób, wzgl. zaraża się samo przez ssanie innej gruźlicznej krowy. Często zapobiega się temu przez uwiązanie cielęcia na postronku o tyle długim, aby umożliwić mu ssanie matki, co jednak nie może przeszkodzić „przessaniu się".

Muszę na tem miejscu zwrócić uwagę, że w razie trzymania cielęcia przy matce musimy dbać skrupulatnie o to, by wymię i strzyki były czyste, tak samo jak przed dojem.

Rekapitulując wszystko, co o systemie pozostawienia cielęcia przy krowie powiedziałem, przychylam się raczej do systemu odsadzania. Dodać jednak muszę, że w wypadkach, gdy personel oborowy nie stoi na wysokości zadania, a dozór szwankuje, należałoby raczej pozostać przy t. zw. systemie naturalnym, trzymając cieliczki przy matce 6—8 tygodni, a buhajki przeznaczone do rozpłodu 8—12 tygodni. Przy końcu tego okresu należy przy tym systemie cielę odsadzić.

Jedynce do Pucka, cokolwiek mylną drogą, tak, że zajechałem nawet do rybackiej wioski Rewa zamiast do Redy. W Pucku stanąłem na niepokaźnym rynku, poleciłem służącemu konie popaść a sam poszedłem do restauracji na szklankę herbaty. Tymczasem posterunkowy spisał z mego służącego protokół, naznaczając mu 2 zł kary za popasanie na rynku. Tablicy z odnośnem ostrzeżeniem nie było, a w moich podróżach popasałem bez zajść z policją w większych miastach jak Puck, i na bardziej okazałych rynkach. Puck posiada kościół z XIII wieku ale go już nie zwiedzałem, obawiając się czy i tego gorliwa władza policyjna nie uzna za karygodne... Od Wielkiej Wsi-Hallerowo zaczyna się półwysep Hel, który postanowiłem konno wzdłuż przejechać. Zbłądzić na wąskiej przestrzeni pomiędzy dwoma morzami nie można, mając tor kolejowy jako drogowskaz ale drogi właściwie żadnej niema po za leśnemi ścieżkami. Jedzie się po pastwiskach lub piaszczystych wydmach nad samym brzegiem morza z czego skorzystałem by Jedynkę i konia fornalskiego uroczyście w polskim morzu napoić. Hel prawie cały z małemi pustemi odstępami jest zalesiony więcej lub mniej karpowatą sosną i zdaje się szara olszą; ze zwierzyny widziałem tylko dwie „morskie" kuropatwy. Dwa morza, które Hel rozdziela, nie są wcale do siebie podobne. Wielkie morze jest dużo ciemniejsze i niespokojne. Dość późnym wieczorem i na zmęczonej uciążliwą drogą klaczy dojechałem do Jastarni. W pensjonacie „Pomorzanka" poraz pierwszy zawiodła polska gościnność; właściciel posiadał stajnię, ale mimo próśb i obietnic sowitego wynagrodzenia udzielić jej nie chciał, twierdząc, że dla własnego konia jest mu potrzebna. Obiecałem mu, że ten szczególny punkt widzenia, jak na właściciela hotelu, opiszę — czego niniejszem sumiennie dotrzymuję! W tym kłopocie zlitował się nademną kaszub Leon Lisakowski i wygodną swoją stajnię dobrowolnie zaofiarował; z trudem mogłem go nakłonić do przyjęcia zapłaty. Po nocy spędzonej w dobrym pensjonacie „Bałtyk" oglądałem w kościele zbudowanym w typowo nadmorskim stylu, śliczną ambonę w kształcie łodzi rybackiej z masztem, żaglem, siecią i kotwicą, spoczywającą na falach, z której płyną zapewne z ust Kaznodzieji, wymowne słowa otuchy i nadziei w pomoc „Gwiazdy morza" dla tamtejszej ludności, wystawionej ciągle na niebezpieczeństwo żywiołu morskiego. Kobiety w czarnym żałobnym stroju i czarnemi przepaskami na głowach zajmowały miejsca w ławkach po jednej stronie nawy, a mężczyźni wygoleni — z typowemi twarzami wilków morskich — po drugiej. Mijając w Rozewji latarnię morską o sile światła 6 miljonów świec i Jastrzębią Górę, pożegnałem się z morzem w Karwi, leżącej bezpośrednio przy brzegu Wielkiego Morza.

J. E. Jonietz

Odnawianie łąk

W uzupełnieniu rozważań na temat łąk i siana, umieszczonych w nr. 16-tym „Rolnika“, pragnę szerzej omówić najkosztowniejszy zabieg uzdrowienia gospodarki łąkowej, tj. odnawianie, czyli odmładzanie łąk drogą zaorania istniejącej, małowartościowej darni i nowego zasiewu traw.

Pytanie co do celowości i konieczności zupełnego odnowienia łąki napotyka, szczególnie w obecnych kryzysowych czasach, na bardzo sprzeczne zdania i niewątpliwie zalecane być może dopiero wtedy, kiedy wszystkie inne, tańsze zabiegi nie dadzą pożądanego wyniku. Przeważnie wzmożona pielęgnacja łąk, przez umiejętne bronowanie, względnie wałowanie, odpowiednie nawożenie, wcześniejszą i częściejszą kośbę, doprowadzi je do kultury. Często nadmierna wilgoć bywa powodem, że wszelka pielęgnacja okazuje się bezskuteczną, jak również w innych znów wypadkach może nawadnianie, albo też częściowy podsiew poprawić jakość łąki. Skuteczność tych zabiegów zależy od stopnia zaniku traw szlachetnych, rozwoju chwastów, szczególnie korzeniowych, oraz zamarcia sprawności gleby.

Gdy trawy szlachetne tworzą mniej niż 50% darni łąkowej i chwasty zbyt się rozwielmożniły, a równocześnie wskutek braku dopływu powietrza, światła i ciepła życie drobnoustrojów w glebie zamarło, trudno będzie nawet najstaranniejszą pielęgnacją łąkę poprawić, i w tym wypadku ryzykowanie różnych prób dojścia do celu tańszemi do odnowienia sposobami okaże się zawsze zawodne, a w rezultacie kosztowniejsze od jednorazowego nakładu radykalnego odnowienia.

Aby stwierdzić konieczność odnowienia, należy sprawdzić stosunek procentowy traw pastewnych do chwastów, zwracając szczególną uwagę na chwasty korzeniowe, jako trudniejsze do wytępienia od nasiennych a w razie przewagi tych ostatnich i negatywnego wyniku silnego nawożenia kompostem lub dobrze zakonserwowanym gnojem nie pozostaje żadna wątpliwość co do potrzeby odnowienia. W niektórych wypadkach bywa jednak zanik sprawności gleby i nadmiar kwasu próchnicowego, tworzącego się przy braku dostępu powietrza, powodem nadmiernego rozwoju chwastów, którym takie warunki glebowe dogadzają, a odpowiednie nawożenie organiczne, pobudzające życie bakterji i ożyźniające glebę, może usunąć potrzebę odnowienia.

Co do technicznej strony omawianego odnawiania, to w pierwszym rzędzie należy uregulować warunki wodne, gdyż ich zaniedbanie skazałoby je z góry na niepowodzenie. Przystępując do zniszczenia istniejącej darni, trzeba przed jej zaoraniem rozluźnić jej zawartość ostrą broną lub kultywatorem, szczególnie gdy łąka gęsto pokryta jest mchem. Pierwszą orkę wykonać należy tak, by skiby odwrócone zostały o 180° i układały się w brózdę poziomo, zupełnie równo. By taką pracę pługom ułatwić, należy przy rozpoczęciu składu usunąć pierwsze dwie skiby, by nie przeszkadzały w układaniu się następnych. Po orce puszczamy wał dla usunięcia ewentualnych nierówności i lepszego przygniecenia darni. Aby przyśpieszyć rozkład przeoranej darni, wskazane jest silne jej zwapnowanie przed orką (25—30 q na ha), co również przyczyni się do zneutralizowania szkodliwych kwasów glebowych i rychłego uruchomienia tych wszystkich cennych składników, które z biegiem czasu utworzyły znaczne zapasy, jednak w formie dla roślin nieprzyswajalnej. W dalszym ciągu konieczne będzie, dla uzyskania szybkiego rozkładu darni i ożywienia gleby, stosowanie ostrych bron lub też bron talerzowych na przemian z wałem. Wykonanie zaorania darni w porze jesiennej umożliwi należyte przemarznięcie i tem samem ułatwi szybki jej rozkład.

Następująca intensywna uprawa, na wzór polnej, doprowadzi do wytępienia chwastów i zupełnego ożywienia gleby, co z reguły potrwa jednak 3—4 lat. Zasiew traw już w następnym roku po przeoraniu łąki nie może być zalecany i rzadko kiedy się udaje, a przedłużanie uprawy polnej sowicie się opłaci, nietylko w następstwie odnowienia łąki, lecz również przez bardzo wysokie plony zbóż i okopowych, jakie uprawa wydaje w pierwszych latach na „otworzonej“ glebie łąkowej.

Do pierwszej uprawy najbardziej nadaje się owies, rzadko posiany (około 60—70 kg na ha), w drugim roku, zależnie od gleby, pszenica lub żyto, a w trzecim ziemniaki na gnoju, które przy zastosowaniu głębszej już uprawy, nie tylko w celu podniesienia ich plonu, ale również umożliwienia mającym nastąpić trawom należytego rozwinięcia systemu korzeniowego, będą najodpowiedniejszym przedplonem pod zasiew traw. Dopóki jednak nie osiągniemy należytej sprawności gleby i zupełnego zniszczenia chwastów, nie można przystąpić do zasiewu traw i wtedy należy uprawę polną przedłużyć, zważając na to, by bezpośrednim przedplonem traw były okopowe na gnoju.

Przystępując do bezpośredniej uprawy pod zasiew traw, przestrzegać należy, by przez zbyt późne lub głębokie wykonanie orki nie zniszczyć osiągniętej sprawności gleby, co spowodowałoby nierównomierne kiełkowanie nasienia traw i nierówny ich rozwój, a ułatwiło zachwaszczenie. Oprócz tego jest jak najdrobniejsza gruzełkowatość, bez zbytniego jednakże rozpylenia ziemi, koniecznym warunkiem, by trawy szybko i równo powschodziły i rychło zakryły ziemię, utrzymując temsamem jej sprawność.

Co do pory zasiewu traw, to okres od maja do sierpnia będzie najodpowiedniejszy, przyczem wybierać należy dnie bezwietrzne i pochmurne. Długotrwała posucha może zasiew zupełnie zniszczyć, to też starać się należy wybrać do siewu łąk taką porę, która przewiduje okres deszczowy.

Czy siew traw uskutecznić w roślinę ochronną, czy bez, zależy od lokalnych warunków glebowych i klimatycznych. Jeżeli gleba łatwo wysycha i łatwo się zachwaszcza, oraz długotrwałe susze bywają regułą, będzie roślina ochronna pożądana, naogół jednak należy uważać siew czysty za pewniejszy i właściwszy. Trawy zasiane bez rośliny ochronnej silniej się rozwijają, stają się rychło odporniejsze na suszę i lepiej przetrzymują pierwszą zimę, podczas gdy pod rośliną ochronną lepiej rozwijają się gatunki koniczyn, a słabiej trawy, co w następstwie doprowadza do zachwaszczenia łuk, powstałych przez wyginięcie krótkotrwałych koniczyn, pomijając już odciąganie przez roślinę ochronną wilgoci i pożywienia. Roślinę ochronną trzeba zasiać bardzo rzadko i skosić ją na zielono, przestrzegając przytem, by z kośbą nie wejść w okres dłuższej posuchy, którąby zniszczyła wydelikacone pod dotychczasową ochroną trawy. Zasiew rośliny ochronnej uskutecznia się najlepiej w 8 dni przed siewem traw, by z chwilą ich kiełkowania dała już pewną ochronę. Miejsca wylęgnięcia rośliny ochronnej muszą być zaraz wykoszone, gdyż w przeciwnym razie podsiew zostałby zgłuszony. Po koszeniu jej konieczne jest silne wałowanie dla wzmocnienia rozwoju traw.

Aby osiągnąć możliwie równy wysiew traw, należy ich mieszankę wysiać w dwóch partjach, każdą oddzielnie wzdłuż i wszerz, dobierając nasienia stosownie do ich ciężaru, do jednej partji cięższe, do drugiej lżejsze. Dla uniknięcia zbyt gęstego siewu początkowo, a za rzadkiego na końcu, co zazwyczaj dzieje się

przy obsiewie większych obszarów, polecenia godnym jest podział na działki 1 czy nawet ½ hektarowe, co równomierny zasiew, nawet bardzo dużych obszarów, ogromnie ułatwia. Odpada to oczywiście przy siewie maszynowym, jednak do siewu traw okazał się wysiew ręczny najodpowiedniejszy. Domieszka piasku również bardzo ułatwia równomierne rozsianie, szczególnie bardzo lekkiego nasienia. Chcąc siew uskutecznić maszynowo, a nie mając odpowiedniego siewnika, można użyć siewnik rzędowy do siewu zbóż, przy którym jednak należy usunąć radełka, pozostawiając tylko lejki wysiewowe. Siew rzędowy nie jest wskazany, gdyż doświadczenia dowodzą, iż utrudnia on pożądane szybkie zwarcie nowej darni łąkowej i temsamem ułatwia zachwaszczenie.

Naogół wystarczy zasiew tylko zawałować, gdyż brona może łatwo zniszczyć energję kiełkowania nasion traw, nie znoszących głębszego nad 1 cm przykrycia. Wałowanie najlepiej uskutecznić lekkim wałem pierścieniowym, który mniej sprzyja zaskorupianiu się gleby, a wałowanie to należy następnie powtarzać, co szczególnie na lżejszych glebach wzmacnia krzewienie się traw, powodując szybkie zwarcie. Na zwięzłych ziemiach jednak może częste wałowanie okazać się szkodliwe i w tym wypadku należy być ostrożnym.

Aby poszczególne trawy możliwie silnie się rozwijały a również i te, których okres rozwoju wymaga kilku lat, dobrze się rozkrzewiły, konieczne jest intensywne nawożenie, szczególnie w pierwszych latach. Poza silną dawką gnoju pod okopowe, poprzedzające zasiew traw, potrzebną jest również pełna dawka nawozów mineralnych przed siewem. Błąd na początku popełniony nie jest już do naprawienia, a oszczędność w nawożeniu okaże się bardzo kosztownem niedbalstwem, stawiającem pod znakiem zapytania wynik całego zabiegu odnowienia. Kupno nawozów mineralnych można ograniczyć lub nawet całkiem zastąpić stosowaniem nawozów organicznych, wyprodukowanych we własnem gospodarstwie, jednak w pierwszych latach, t.j. do czasu należytego zadarnienia nowej łąki, należy się obawiać, że użyciem źle zakonserwowanego gnoju, względnie kompostu, spowodowany zostanie wysiew dużej ilości chwastów, które, natrafiwszy na słabe zwarcie traw, spowodowałyby zachwaszczenie. Obawa ta odpada oczywiście w tych wypadkach, w których gospodarka obornikowa i kompostowa stanęła już na wysokości zadania, i wtedy stosowanie nawożenia organicznego na odnowionej łące będzie jak najbardziej wskazane i wyda lepsze rezultaty od nawożenia mineralnego.

Do sporządzenia odpowiedniej mieszanki traw konieczną jest dokładna znajomość warunków glebowych, klimatycznych, oraz stan kultury przeznaczonej pod zasiew obszarów i ich położenie. Bez tych danych nie jest możliwe podanie jakichkolwiek recept, wogóle sprawa ta wymaga zazwyczaj porady rzeczoznawcy. Ważną wskazówkę, co do odpowiedniego doboru mieszanki, da dokładne zbadanie naturalnego porostu w pobliżu odmładzanej łąki, gdzie wegetacja odbywa się w identycznych warunkach. Trawy tam się znajdujące są wskaźnikiem, jakim trawom dane warunki najbardziej dogadzają, i po wyeliminowaniu oczywiście małowartościowych pod względem pastewnym, służyć powinny za podstawę mieszanki. Pominięcie zasadniczych traw, tworzących porost naturalny danego siedliska, a wprowadzenie mało odpowiednich, powoduje, iż przyroda, regulująca sama z biegiem czasu porost długotrwałych obszarów zielonych, wytępi te drugie, wprowadzając pierwsze. Aby zgóry stworzyć wegetację, która jak najmniej polegałaby zmianom pod względem gatunków, tworzących zadarnienie, które to zmiany bardzo sprzyjają szerzeniu się chwastów, trzeba wybrać te trawy, które najliczniej występują na pobliskich miedzach i łąkach, a przytem odznaczają się wysoką wartością pastewną.

Ogólnikowo można powiedzieć, że mieszanka do zasiewu łąki powinna zawierać takie rośliny, które w pierwszych latach już wydają duży plon obok tych, które później dopiero dochodzą do zupełnego rozwoju i tworzą potem trwały już porost danej łąki. Oprócz tego winna mieszanka wykazać odpowiedni stosunek koniczyn do traw, a tak samo traw dolnych do górnych. Gatunki koniczyn, jako krótkotrwałe, nie powinny zasadniczo przewyższać 7—10% mieszanki, gdyż początkowo zbytnio zagłuszają wolno rosnące trawy, powodując po wymarciu luki niepożądane. Stosunek traw, dolnych do górnych powinien wyrażać się w przewadze tych drugich i te stanowić mają główny porost łąki. Trawy dolne, krótkie i silnie się krzewiące, stanowią główny porost pastwisk, a na łąkach wartość ich polega głównie na tworzeniu zwarcia, które przy trawach górnych jest niewystarczające.

Co do właściwej ilości wysiewu, to również nie można stawiać stałych norm, gdyż ilość ta zależna jest od rosności traw w danych warunkach, czyli od gleby i klimatu, oraz od ciężaru poszczególnych nasion. Spotykane w literaturze rolniczej normy traktować raczej należy jako orjentacyjne i naogół trochę wygórowane. Nie chciałbym jednak przemawiać za rzadkim wysiewem traw, gdyż w naszym klimacie siew taki będzie przeważnie ryzykowny, z drugiej strony zaś zbyt gęsty siew tamuje rozwój traw i powoduje niepotrzebne zwiększenie kosztów. Obliczenie ilości wysiewu najlepiej uskutecznić według procentowego udziału poszczególnych nasion mieszanki, z którego łatwo potem wypośrodkować ilość w kg na 1 ha, uwzględniając czystość i siłę kiełkowania nasion.

Zasiew należy, szczególnie w pierwszym roku, otaczać gorliwą opieką, chronić go przed zajeżdżaniem w mokrym stanie oraz przed spasaniem i starać się, by pojawiające się chwasty skaszać przed zakwitnięciem (nie za nisko), a w miarę potrzeby przez wałowanie popierać krzewienie się młodych traw. Dobry skutek odniesie przykrycie młodej łąki na zimę warstwą gnoju, jak również przywałowanie wiosną wysadzonej przez mrozy darni.

Kończac na tem, nie chciałbym pominąć uwagi, że z powodu trudności i kosztów omawianego odmładzania łąk lepiej zrobić próbę na mniejszą skalę, przed przystąpieniem do zastosowania tego zabiegu na większym obszarze. Obserwacje tą drogą zdobyte dadzą dużo cennych wskazówek, które zaoszczędzą sporo kosztów i kłopotów.

Stanisław Epstein

Potrzeba praktykantów w racjonalnej hodowli koni

Rezultaty akcji hodowlanej, zwłaszcza w dziedzinie hodowli koni, można widzieć dopiero po kilku pokoleniach fachowo i w określonym kierunku prowadzonych.

Ocenić właściwie natężenie wysiłku, z jakim podźwignięto i poczyniono doniosłe postępy w tej dziedzinie, można dopiero wtedy, gdy uprzytomnimy sobie, jak wiele Polska ucierpiała, jak wiele strat poniosła, jak wiele ofiar złożyła, na skutek wojny i kryzysu. Z uczuciem największego uznania należy odnieść się do naszych hodowców, instytucyj hodowlanych i wreszcie do wydziału chowu koni Ministerjum Rolnictwa i R. R., którzy w najcięższych chwilach nie upadli na duchu, a w okresie największej biedy potrafili „wypracować" potrzebne środki, aby hodowlę koni zachować i ulepszać.

Optymizm i wiarę w wielkie zadania hodowli koni udało się nam zachować, można więc ufać, że sprawa rozszerzenia i ulepszania jej w przyszłości nadal jest sprawą najżywotniejszą i najbardziej aktualną.

Wydział chowu koni Min. Rol. i R. R., oraz związki hodowców koni zrzeszone w naczelną organizację związków hodowców koni w Polsce, wzięły na siebie zadanie kierowania i organizacji tej dziedziny produkcji. Dotychczasowe rezultaty dowiodły, że kierunek rzeczywiście był trafnie obrany, a ukazujące się księgi stadne, że organizacja szła sprawnie dużemi krokami.

Wnikając jednak głębiej w rzeczywistą istotę zagadnień naszej hodowli koni, a nawiązując do wstępu niniejszego bezpośrednio, należy pesymistyczniej spojrzeć w przyszłość. Obawy w tym względzie dotyczyć powinny fachowo wykształconych i praktycznie wyszkolonych kadr personelu pomocniczego. Z roku na rok obecny personel się starzeje i przyjść musi nieubłaganie ta chwila, w której sił obecnych zabraknie zupełnie... Nadto siły obecnie zbyt mało są wyzyskiwane pod względem nauczania i szkolenia następców. Z czasem zbraknąć więc może i ciągłości pracy w tej hodowli, a wówczas i najważniejszego atutu, najsilniejszej podstawy, najbardziej niezawodnego środka nieodzownego, by zapewnić dalszy pomyślny rozwój naszej hodowli końskiej...

Sprawa zapewnienia ciągłości pracy przez wyszkolenie następców jest najaktualniejszym zagadnieniem, nie możemy przejść nad niem do porządku dziennego, należy zacząć działać póki jeszcze nie za późno.

Ponieważ wogóle odczuwa się brak zamiłowania do koni i ich hodowli wśród młodzieży, Ministerstwo Oświaty powinno wprowadzić do programów szkół wyższych nauczanie obszerniejsze i bardziej drobiazgowe tego przedmiotu. Na wyższych uczelniach powinno się poświęcać hipologji więcej czasu i uwagi, a znajdzie się wówczas i zainteresowanie wśród słuchających.

Na skutek braku zainteresowania kwestją hodowli koni wśród studentów, nie mamy kandydatów, którzyby czuli potrzebę odbywania praktyk w tej dziedzinie, tak jak to się dzieje w doszkalaniu się praktycznem wśród kandydatów na lekarzy, inżynierów, rolników i t. p.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w tej dziedzinie specjalnie, na nic się nie przyda słuchanie wykładów najzdolniejszych i najbardziej fachowych hipologów, oraz czerpanie wiedzy praktycznej od ludzi, którzy udzielać mogą najcenniejszych wskazówek i wyjaśnień, jeśli ten ktoś nie posiada wrodzonego zrozumienia konia i jego hodowli, umiejętności patrzenia, oraz pojmowania istoty hodowli tego zwierzęcia.

Aby uczyć, organizować, kierować tą hodowlą nie dość zetknąć się z koniem np. w gospodarstwach rolnych, bądź w kawalerji, trzeba mieć wrodzone do tego zamiłowanie i wykształcenie specjalne, a co najważniejsze odbyć praktykę w dobrze i racjonalnie prowadzonej stadninie. Nie spodziewajmy się więc, że znajdą się zawsze „jacyś" ludzie, którzy poprowadzą tę hodowlę i będą umieli kontynuować rozpoczęte dzieło, jeśli w porę nie będzie udzielone więcej specjalnej troski o praktyczne wyszkolenie studentów wyższych zakładów naukowych.

Jeśli tej sprawy nie zechcemy uznać za palącą, to z czasem nie wyzyskując obecnych możliwości, nie będziemy mogli się tłumaczyć brakiem odpowiednich specjalistów, ponieważ nikt o ich szkoleniu i kształceniu nie myślał...

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Brak magnezu w glebie pól ziemniaczanych. Wykonano ciekawe dla stosunków polskich doświadczenia na polach Aroostooka w Maine w St. Zj. Am. Półn., a ciekawe są dlatego, że dotyczyły działania magnezu na zmiany fizjologiczne w ziemniaku. Jak wiemy, Polska posiada obfite złoża soli magnezowych, dotychczas mało wyzyskanych, gdyż znaczenie tego pierwiastka dla rozwoju roślin nie było dotychczas dokładnie zbadane. Poszczególne doświadczenia polowe, wykonane przez rolników-praktyków, niestety bez zastosowania koniecznych prawideł metodyki naukowego badania, oraz nieliczne doświadczenia zakładów doświadczalnych, bardzo korzystnie przemawiały za stosowaniem pod ziemniaki tych nawozów potasowych, które bodaj w drobnej części zawierały także i związki magnezowe. Doświadczenia wykonane w Aroostooka przez autora omawianej pracy J. A. Chucka rzucają pewne jaśniejsze światło na daną sprawę i objaśniają niejako na czem polega dodatnie działanie magnezu na ziemniaki.

Otóż w latach 1932 i 1933 wykonano na fermach w Aroostooka doświadczenia z nawożeniem magnezowem. Użyto tu siarkanu magnezu, kalimagnezji i miału dolomitowego, w różnych dawkach od 10 do 60 funtów MgO na 1 akr. Średnie zwyżki plonu, pod wpływem tego nawożenia, wynosiły od 3 do 23 buszli na akr, przyczem okazało się, że gleby mniej żyzne lepiej oddziaływują na to nawożenie magnezowe, niż żyzne.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę oddziaływanie różnych form nawozów magnezowych, w takim razie zaznaczyć trzeba, że, jak się to można było spodziewać, formy łatwiej rozpuszczalne lepiej i szybciej działały, niż trudno rozpuszczalne formy dolomitowe. Jak wiadomo, dolomit jest przeważnie węglanem magnezu, którego rozpuszczalność w wodzie równa się rozpuszczalości węglanu wapnia, czyli t. zw. „opoki". Ta opoka, używana nawet w stanie zmielonym, bywa słabo skuteczna jako nawóz wapniowy, tem się też tłumaczy i słabsze działanie dolomitów. W omawianych doświadczeniach czyste wapno tj. bez MgO, działało gorzej na plony, niż w równej ilości zadany nawóz dolomitowy.

Doświadczenia w Aroostooka były skierowane głównie przeciwko chlorozie (bladości liścia) ziemniaka. Tu zauważono, że już w piątym dniu po zastosowaniu nawozu magnezowego rośliny zaczęły wypuszczać zdrowe, zielone liście, a dalszy rozwój szedł tak normalnie, że poprzednio porażone chlorozą ziemniaki odzyskiwały swoją barwę i wygląd normalny. Stosowanie posypowe tych nawozów magnezowych miały za skutek to, że zabarwienie liści ziemniaczanych pozostało normalne, aż do pierwszych mrozów jesiennych, podczas gdy poletka nie nawożone dawno już zczerniały, czyli, że przerwały swą wegetację. Podobny skutek miało i spryskiwanie roślin, porażonych chlorozą, cieczą bordoską, zawierającą na każde 100 galonów 10 funtów $MgSO_4$. (Tu zauważyć trzeba, że zastosowanie cieczy bordoskiej jest niezrozumiałe i zgóry było bezcelowe, a tylko zaciemniające działanie magnezu. Przyp. ref.).

To doświadczenie ze stosowaniem posypowego nawożenia nasuwa autorowi myśl, że ziemniaki są zdolne do pobierania magnezu także i przez liście, gdyż zauważono, że zabarwienie zielone i dalszy normalny rozwój liści uzyskano tylko w tych częściach roślin, które uległy zmoczeniu w czasie spryskiwania, podczas gdy części suche pozostały nadal chorobliwie anemiczne.

Ten częsty brak magnezu w roli i występowanie wskutek tego chlorozy u ziemniaka tłumaczy autor poprzedniem silnem stosowaniem nawozów azotowych, a w pierwszej linji nawozów amonowych. Te zwłaszcza nawozy powodują, jak wiemy, zwiększanie się kwasoty gleby, a tem samem wyługowania z niej zasad, zatem i magnezu. Ta rozpuszczalność magnezu zwiększa się także przez stosowanie, jako nawoz fosforowy, superfosfatu, zawierającego w sobie duże ilości siarkanu wapnia, a nawet niekiedy i nadmiar H_2SO_4. Te wszystkie dane każą nam baczniejszą zwrócić uwagę na wapnowanie roli i na stosowanie soli magnezowych, których zasadnicze działanie dodatnio na zwiększenie się w liściach zieleni (chlorophyllu), w świetle powyższych doświadczeń, staje się niezaprzeczalne.

A jakie znaczenie posiada zieleń w liściach ziemniaczanych, jako ustroju przyswajającego kwas węglowy z atmosfery, tego podstawowego materjału budowlanego dla mączki kłębów ziemniaczanych, tego zapewne dowodzić nie potrzeba. (Podług: „American Potatoe Journal" Vol. XI, Nr. 2). *J. R.*

„Materjały do poznania dynamiki gleb polskich". W powyższej pracy A. Musierowicz, T. Nowotny i R. Jaworski podali wyniki z przeprowadzonych badań dynamiki związków azotowych, rozpuszczalnych w wodzie, jakoto: azotanów, azotynów i amonów, głównie w ziemi ciemnej, próchnicznej Dublan. Badania te, przeprowadzono w polu ugorowem i obsianem owsem.

Na podstawie tych wyników można było postawić następujące wnioski:

1) Ilość azotanów była bardzo zależna w poszczególnych warstwach ziemi pola nieobsianego, przyczem największe wahania zawartości azotanów stwierdzono w górnej warstwie ugoru do 5 cm grubości;

2) Zawartość materyj azotanowych w poszczególnych warstwach pola obsianego owsem była w czasie wegetacji znacznie mniejsza, aniżeli w polu ugorowem, pozatem nie podlegała ona tak znacznym wahaniom;

3) Jeżeli porównać przeciętną zawartość azotu azotanowego warstwy ziemi do 25 cm. grubości ugoru z zawortością takiej samej warstwy pola uprawionego i obsianego owsem, w takim razie uwidoczni się, że zasiew owsa zużył większą część zawartego azotu, mianowicie 59,3% całej zawartości pierwotnej. Rzecz prosta, że to stwierdzenie tylko o tyle jest możliwe, o ile nasilenie nitryfikacji przez mikroorganizmy, czyli jeżeli cały obieg zawartości N, był w obu polach jednakowy;

4) Wahanie zawartości azotanów w górnej warstwie ziemi (do 5 cm. grub.) były do pewnego stopnia zależne od przebiegu ilości opadów atmosferycznych, przyczem ilość azotanów zmniejszała się wraz ze zwiększającemi się opadami i odwrotnie;

5) Z odpowiednich tabel i zestawień widać, że ilość azotynów w poszczególnych warstwach ziemi była minimalna, natomiast wahanie zawartości rozpuszczalnych związków amonowych w poszczególnych warstwach ziemi obydwóch pól doświadczalnych, było w czasie całego przebiegu wegetacji mniejwięcej podobne.

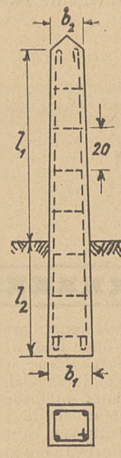
Stosunek azotanów do związków amonowych w warstwie ziemi grubości do 25 cm. był w polu ugorowem jak 10,6: 1, w obsianem jak 4.79: 1, ztąd łatwy wniosek, że rośliny znacznie więcej spotrzebowują azotanów niż związków amonowych, które zapewne dopiero po przejściu nitryfikacji mogą być pochłaniane przez rośliny. *I. R.*

Kalkulacja ogrodzeń betonowych. Powołując się na umieszczone poprzednio na tem miejscu notatki o ogrodzeniach betonowych, podajemy w dzisiejszym zeszycie w ślad za czasopismem „Cement" kalkulację tychże ogrodzeń wraz z odpowiednim rysunkiem.

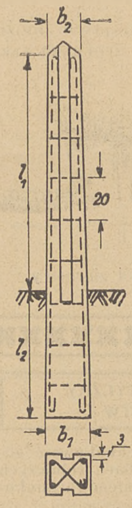
Wielkie zalety, jakie posiadają ogrodzenia, wykonane z betonu, sprawiły, że znajdują one u nas coraz szersze zastosowanie. Są okolice Polski na zachodzie, zwłaszcza tam, gdzie drzewo jest droższe, gdzie nawet na wsi nie zobaczymy nigdzie słupów ogrodzeniowych z drzewa, lecz wszystkie są z betonu. Między temi słupami jest zaciągnięty drut kolczasty, siatka metalowa, sztachety drewniane albo też dyle betonowe. W każdym razie słup ogrodzenia jest tym elementem, który najlepiej kalkuluje się z betonu. Posiada bowiem wszystkie zalety trwałości, nie gnije w ziemi, nie wymaga konserwacji, da się wykonać zawsze na miejscu przy użyciu rąk roboczych właściciela domu, jego rodziny i służby, a wreszcie posiada te dużą zaletę, że nie stanowi przedmiotu kradzieży, co niestety często spotyka słup z drzewa. Beton jest zbyt ciężki, aby go unieść i nie nadaje się na inne cele jak drewno (opał, materjał budowlany i t. p.).

Aby obliczyć sobie koszt ogrodzenia, trzeba przedewszystkiem wykonać kosztorys słupów, a więc obliczyć ilość betonu i wagę żelaza na każdy słup. Do tego celu mogą posłużyć nam tablice, które poniżej zamieszczamy.

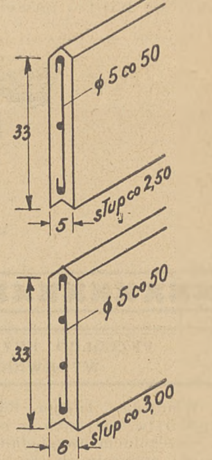
1. Słupy bez wnęki (rys. 1) a więc do ogrodzenia drutem, siatką, sztachetami i t. p.



Rys.1



Rys.2



Rys.3

l_1 m	l_2 m	b_1 cm	b_2 cm	beton litrów	cement kg	uzbrojenie mm	pionowe kg
1,10	0,50	9,5	8	13	4,5	8	3,2
1,50	0,60	11,5	9	25	7,9	8	4,4
2,00	0,70	12,5	10	35	12,1	10	8,0

ponadto wiązania z drutu 3 mm co 20 cm

2. Słupy z wnękami (rys. 2) do wsuwania dyli betonowych.

odstęp słupów m	l_1 m	l_2 m	b_1 cm	b_2 cm	beton litrów	cement kg	uzbrojenie mm	pionowe kg
2,50	2,10	0,80	20	16	94	33	10	11,2
3,00	2,10	0,80	22	18	116	41	14	21,6

ponadto wiązania z drutu 3 mm co 20 cm

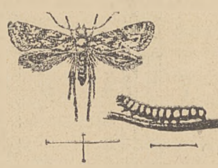
3. Dyle betonowe (rys. 3) między słupy jak w tabl 2.

odstęp słupów m	grubość dyla cm	beton litrów	uzbrojenie sztuk	mm	kg
2,50	5	42	3	5	1,6
3,00	6	60	4	5	2,4

We wszystkich tablicach ilość potrzebnego kruszywa, t. j. mieszaniny piasku i żwirku wynosi o 20% więcej niż objętość betonu.

Mól ziarnowy — letni szkodnik śpichrza. Mól ziarnowy jest to mały srebrzysto-szarej barwy motylek z rodziny molowców, o rozpiętości skrzydeł 15—17 mm. Gąsieniczka białawo-żółta z jasno-brunatną główką, około 10 mm długa. Motyl pojawia się w maju i w czerwcu, siedząc za dnia nieruchomo na ścianach śpichrza. Wieczorem składają samice jaja, po 1 lub najwyżej po dwa na poszczególnem ziarnie. Po 10—14 dniach wylęgają się gąsienice i odrazu rozpoczynają żer, wgryzając się do wnętrza ziarn. Wyjadłszy treść jednego ziarna, przenoszą się na dalsze, spinając pozostałe, częściowo zjedzone, przędzą tak, że pozostają grudki, zawierające 20—30 ziarn razem spiętych, wraz z białawemi, licznemi odchodami gąsienicy. Proces ten trwa do sierpnia lub września, kiedy dorosła gąsienica opuszcza ziarno i przenosi się wyżej na ściany śpichrza, gdzie wyszukawszy sobie odpowiednie miejsce, oprzędza się kokonem. W tem stadjum zimuje, na wiosnę przepoczwarza się, poczem w maju wylatuje następne pokolenie motyla. Ofiarą mola ziarnowego pada przedewszystkiem żyto, potem pszenica, a rzadziej owies i jęczmień.

Przy liczniejszym pojawie może mól ziarnowy stać się bardzo nawet groźnym szkodnikiem, zwłaszcza w śpichrzach wilgotnych i dusznych. Jakkolwiek, dzięki temu, że żer odbywa się w lecie, a więc wtedy, kiedy jest mniej ziarna na składzie, niż w zimie, nie może iść mól w porównaniu ze szkodliwością wołka zbożowego, to niemniej należy go zaliczyć do rzędu poważniejszych szkodników; szkodliwość jego polega bowiem nie tylko na niszczeniu, ale i na bardzo silnem zanieczyszczeniu ziarna.



Mól ziarnowy.

W zwalczaniu należy stosować przedewszystkiem jak najczęstsze przesypywanie (szuflowanie) ziarna, zwłaszcza w czerwcu i w lipcu, kiedy gąsienica jest bardzo delikatna i wrażliwa na wszelkie zmiany. Dalej powinno się w ciągu lata pozatykać szczelnie, czy pozaklejać wszelkiego rodzaju szpary i szczeliny, celem utrudnienia gąsienicy dogodnego oprzędzenia się. W maju i w czerwcu, tj. w porze lotu, można tępić same motyle, siedzące na ścianach, zwłaszcza wówczas, kiedy są dobrze wybielone. Pewne usługi w tępieniu samych motyli daje rozstawienie pewnej ilości naczyń z wodą w śpichrzu; część moli topi się w nich. Przed siewem należy ziarno przepłókać i starannie oczyścić. Polecają również rozpylenie pieprzu i soli kuchennej na ziarnie, co rzekomo odstrasza motyle od składania jaj. Dobre rezultaty mogłoby dać niszczenie oprzędów z gąsienicami w ciągu zimy, co jest jednak praktycznie bardzo trudne do wykonania. Najlepszym jednakowoż i najłatwiejszym do zastosowania środkiem jest częste wietrzenie śpichrza w ciągu lata, zwłaszcza na początku tj. w miesiącach czerwcu i lipcu.

Juljan Żukowski.

Sposób fałszowania nasienia koniczyny i wykrycia fałszerstwa. Świeże nasienie koniczyny ma połysk, którego dwuletniemu nasieniu brak. Aby go więc nadać staremu nasieniu, stosują niesumienni handlarze tak zw. olejowanie, przyczem przerabiają koniczynę szuflami, skropionemi jakimś olejem, który nadaje nasionom wygląd normalny. Fałszerstwo takie daje się jednak łatwo odkryć. Należy w tym celu polać koniczynę spirytusem nieco przygrzanym, poczem wsypuje się ją do wody. Jeśli powstaje wówczas mleczna zawiesina, to mamy do czynienia z nasieniem olejowanem, gdyż ciepły spirytus rozpuszcza tłuszcz i we wodzie daje ową emulsję mleczną.

Kiernicki Grzegorz.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Władysław Tilgner. Rachunkowość gospodarstw wiejskich w izbach rolniczych z szczególnem uwzględnieniem rachunkowości małorolnych. W porównaniu z izbami przem. -handl., izby rolnicze znacznie mniejszy kładą nacisk na stronę ekonomiczną rolnictwa, zajmując się przedewszystkiem techniką produkcji i jej wynikami. To też pożądane jest rozbudowanie działów ekonomicznych izb rolniczych. Jako jeden z najważniejszych punktów wysuwa się tu organizacja biur rachunkowości rolniczej, we wszystkich izbach tworzone być winny z jednej strony biura rachunkowe dla większej własności na zasadach samowystarczalności, z drugiej zaś biura dla gospodarstw drobnych. O ile tworzenie pierwszych będzie łatwiejsze, gdyż większość producentów jednak tu naogół rozumie własną korzyść, o tyle w drugie trzeba będzie niezawodnie włożyć dużo bardzo pracy. W Polsce, odwrotnie niż np. w Niemczech, biura takie nie są dotowane przez różne instytucje społeczne, lecz muszą się same tworzyć i egzystować o własnych siłach.

Metoda prowadzenia rachunkowości winna być w omawianych biurach jak najprostsza, umożliwiająca rolnikom nawet i samodzielne dokonywanie zamknięć bilansowych. Aby stworzyć kadry chętnych do prowadzenia rachunkowości drobnych rolników, co uważać należy za niezbędny warunek istnienia biur, starać się trzeba o należytą propagandę rachunkowości na wsi. Rzecz ta nie jest dziś racjonalnie prowadzona nawet i w kulturalniejszych ośrodkach, gdyż np. samorzutnie podejmujący się tej akcji nauczyciele ludowi zalecają często pewne formy rachunkowości kupieckiej, doprowadzając tem do często zupełnie fałszywych wyników (głównie skutkiem błędnej inwentury).

Należałoby wglądnąć w programy szkół rolniczych i przekształcić je w sensie wysunięcia na czoło zasadniczych zagadnień ekonomiczno-rolniczych, głównie zaś rachunkowości. Całkowity program propagandy rachunkowości wśród małorolnych winien być rozbity na trzy etapy:

1. a) Nauczanie rachunkowości w szkołach rolniczych, b) nauczanie rachunkowości przez instruktorów organizacyj drobnych gospodarstw wiejskich. Koniecznym tu warunkiem jest, by instruktorzy ci byli odpowiednio wykształceni w dziedzinie ekonomiczno-rachunkowej.

2. Organizowanie miejscowych kół rachunkowych złożonych z absolwentów szkół przodowników gospodarstw indywidualnych. Kierownictwo winna tu objąć Izba Rolnicza.

3) Organizowanie powiatowego biura rachunkowości, jako oddziału centralnego biura przy Izbie Rolniczej.

Taka organizacja pracy umożliwiłaby dopiero szersze rozwinięcie tego ważnego zagadnienia, co pozwoliłoby zgromadzić w izbach rolniczych bezcenne materjały rachunkowe, na których oparte prace dostarczyłyby dopiero prawdziwie ważkich argumentów w walce o interesy rolnictwa na najszerszem forum.

Powyżej naszkicowana praca dr. W. Tilgnera ujmuje jasno i dobitnie zadania izb rolniczych w dziedzinie organizacji biur rachunkowości. Jest ona tem cenniejsza obecnie, jako niezmiernie aktualna w okresie tworzenia się tych biur w przeważnej ilości izb rolniczych, również i we Lwowie. Osoba autora i uznanego fachowca w dziedzinie rachunkowości rolniczej daje pełną rękojmię należnego przestudjowania tematu.

Eustachy Rylski.

Nowy zeszyt „Świata i Życia". Ukazał się już szósty (ostatni przed wakacjami) numer zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie" (nakł. Książnica-Atlas) i zawiera cały szereg naprawdę interesujących zagadnień z najróżniejszych dziedzin życia i wiedzy. Jak zawsze, tak w tym numerze udało się redakcji wydobyć kilka współczesnych istotnie ciekawych problemów, które opracowane zostały przez najwybitniejszych w Polsce specjalistów i uczonych.

Z punktu widzenia współczesnego życia polskiego najciekawszy i najbardziej pouczający jest bodaj artykuł „Mosty" prof. dr. Stefana Bryły. Artykuł ten jest dobrą realizacją programu redakcji, która zapowiadała od początku, iż specjalnie szeroko uwzględniane będą w „Świecie i Życiu" najważniejsze zagadnienia natury gospodarczo - technicznej umożliwiające czytelnikowi wgląd w strukturę życia dzisiejszego. Po podobnej linji idzie artykuł „Mleczarstwo" prof. Zygmunta Moczarskiego, uwzględniający zarówno stronę hodowlaną, jak i gospodarczą tego zagadnienia u nas oraz art. „Moda" dr. Anny Chorowiczowej. Nawskróś współczesny jest również art. „Mniejszości narodowe" dr. Władysława Zalewskiego, oświetlający ten ogólny problem polityczny przedewszystkiem z polskiego punktu widzenia. Prymat współczesności przejawia się też w art. „Muzeum" dr. Michała Walickiego.

Niemniej ciekawie reprezentowane są w tym nrze „Świata i Życia" i inne dziedziny wiedzy.

Jak w każdym zeszycie, tak i w zeszycie niniejszym dodano arkusz naprawdę pięknych ilustracyj. Wszystko razem czyni istotnie doskonałe wrażenie i odpowiada całkowicie tej renomie, jaką „Świat i Życie" zdołało sobie już zdobyć.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Z posiedzenia Rady Głównej Związku Ziemian. W dniu 17 bm. odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady Głównej Związku Ziemian Wsch. Wojew. Małopolski pod przewodnictwem prezesa dra Stanisława hr. Badeniego.

Posiedzenie poprzedziło uroczyste nabożeństwo żałobne w Bazylice Katedralnej za duszę śp. Marszałka Piłsudskiego o godz. 10-tej rano.

Zagajając posiedzenie, oddał Przewodniczący hołd pamięci Marszałka. Przemówienia tego wysłuchało liczne grono Ziemiaństwa ze wzruszeniem poczem dwuminutowem milczeniem uczciło Wielkiego Zmarłego.

Po podjęciu obrad wygłosił dłuższy referat p. mecenas Englicht o aktualnych zagadnieniach podatkowych. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, podczas której mówcy podnosili szereg postulatów i żądali licznych wyjaśnień.

Po wyczerpaniu dyskusji Rada Główna zajęła się ogłoszonym przez P. Ministra Rolnictwa nowym programem polityki zbożowej, zastanawiając się przedewszystkiem nad sposobami zapobieżenia oczekiwanemu dalszemu spadkowi cen zboża.

Z uchwaleniem rezolucji postanowiono na razie się wstrzymać aż do zupełnego wyjaśnienia sytuacji.

Z działalności Wojewódzkiego Biura Finansowo-Rolnego we Lwowie.

Wojewódzkie Biuro Finansowo-Rolne podaje do wiadomości okólnik Centralnego Biura w Warszawie w przedmiocie wyjaśnień, dotyczących przepisów rozdziałów I, V i VI, Rozp. Prez. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych z 24. X. 1934 r. poz. 841 Dz. U., które krótko będziemy nazywali dekretem. Powyższe wyjaśnienia posiadają bardzo cenne uwagi, a zarazem zmierzają do ustalenia wytycznych jedolitej praktyki urzędów rozjemczych, oraz do usunięcia trudności interpretacyjnych, nasuwających się przy stosowaniu postanowień dekretu. Wyjaśnienia te ułożone są według numeracji artykułów dekretu i mają charakter autorytatywny, jako oparte na motywach ustawodawczych i uzgodnione z poglądami Ministerstwa Sprawiedliwości i Skarbu oraz Rolnictwa i R. R. Toteż będziemy je kolejno ogłaszali na łamach „Rolnika", celem zaznajomienia ogółu ziemian z treścią powyższych wyjaśnień.

Okólnik w swych wyjaśnieniach do art. 1 dekretu podaje, w jakiej rozciągłości interpretacyjnej należy rozumieć pojęcie „długu rolniczego", t. j. długu uprzywilejowanego pod względem ulg w spłacie i oprocentowania. Porównawszy bowiem brzmienie dawnej ustawy o urzędach rozjemczych, jako powołanych do rozstrzygania „spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, pozostających w związku ekonomicznym z gospodarstwem wiejskim", z obecnem brzmieniem dekretu, określającem dług rolniczy jako dług pozostający w związku z nabyciem, prowadzeniem lub rozporządzeniem gospodarstwa wiejskiego, dochodzimy do logicznej konkluzji, że to ostatnie pojęcie jest znacznie szersze i umożliwiające objęcie decyzją urzędu rozjemczego spraw, które dotąd jego orzecznictwu nie podlegały. W szczególności do długów rozpatrywanych obecnie przez urząd rozjemczy należą wszelkie zabezpieczenia hipoteczne, oraz sprawy dotyczące obniżenia ceny kupna nieruchomości, uznanie pewnych umów jako nieistniejące i t. p. Ustawodawca przez sprecyzowanie pojęcia długu rolniczego, jako powstałego z „prowadzenia, nabycia i rozporządzenia" gospodarstwa wiejskiego, oraz z tytułu indosu lub poręczenia, wkońcu przez wprowadzenie domniemania, że każdy dług rolnika, którego głównym zawodem jest prowadzenie gospodarstwa wiejskiego, jest rolniczym, zmierza do uporządkowania wszelkich, pozostających w związku z gospodarstwem wiejskiem wierzytelności. Za dług rolniczy może być zatem uznany także dług związany z prowadzeniem gospodarstwa domowego, ponieważ nie jest ono wyodrębnione z gospodarstwa wiejskiego, jak również dług powstały w związku z osobistemi i rodzinnemi wydatkami gospodarza, gdyż utrzymania gospodarza i jego rodziny konieczne jest dla prowadzenia gospodarstwa wiejskiego. Związek tych długów z prowadzeniem gospodarstwa polega na tem, że w chwili ich zaciągania, rolnik, na podstawie uzyskiwanych wówczas dochodów z gospodarstwa, mógł przewidywać możność pokrycia tych zobowiązań, a wierzyciel udzielił kredytu, opierając się na tych samych przewidywaniach. Słuszne jest zatem, aby obie strony ponosiły skutki kryzysu rolniczego, zgodnie z podstawowemi założeniami całego ustawodawstwa finansowo-rolnego.

Dotąd pozostawało sporne, do kompetencji którego urzędu rozjemczego, powiatowego czy wojewódzkiego, należy zaliczenie gospodarstw ogrodowych, prowadzonych na sposób handlowy na obszarze do 50 ha do grupy B, oraz który urząd jest właściwy pod względem miejscowej i rzeczowej właściwości w razie jeśli posiada kilka gospodarstw wiejskich. Co do pierwszego zagadnienia okólnik wyjaśnia, że zaliczenie gospodarstw ogrodowych na obszarze do 50 ha do grupy B należy do kompetencji powiatowego urzędu rozjemczego, który w następstwie będzie właściwy do rozpatrywania spraw takiego gospodarstwa. W przypadkach, gdy rolnik posiada kilka gospodarstw położonych na terenach, na których obowiązują różne normy obszarowe w myśl przepisów rozporządzenia ministrów Skarbu oraz Rolnictwa i R. R. z dn. 14 grudnia 1934 r. o zaliczeniu gospodarstw wiejskich do grup A i B, w związku z uporządkowaniem i konwersją długów rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 985), należy postępować jak następuje:

1) Jeżeli każde z gospodarstw, zgodnie z normami, obowiązującemi w poszczególnych okręgach, należy do tej samej grupy, wówczas łączny obszar wszystkich gospodarstw zalicza się do odpowiedniej grupy, stosując najkorzystniejszą dla dłużnika normę obszarową z pośród norm, jakie obowiązują w okręgach, w których znajdują się poszczególne gospodarstwa; 2) jeżeli gospodarstwa znajdujące się w posiadaniu jednej osoby należą do grup różnych, wówczas łączny obszar tych wszystkich gospodarstw zalicza się do odpowiedniej grupy, stosując normę obszarową obowiązującą w okręgu, w którym położone jest największe gospodarstwo. Okólnik nadto wyjaśnia, że przez zbycie gruntów, jako niezaliczalnych przy ustalaniu obszaru gospodarstwa, należy rozumieć odstąpienie w najogólniejszem znaczeniu, a więc czy tytułem darmowym czy odpłatnym, a także podział majątku między współwłaścicieli należy rozumieć jako zbycie we wzajemnym rozrachunku.

(C. d. n.)

Ministerstwo Spraw Wojskowych Dowództwo Taboru i Szefostwo Remontu zawiadamia, że zostały ustalone następujące nagrody pieniężne dla hodowców, których konie uzyskają nagrody w zawodach o mistrzostwo armji w r. 1935: Hodowca konia, który uzyska I nagrodę otrzyma 3000 zł, hodowca konia, który uzyska II nagrodę otrzyma 2000 zł, hodowca konia, który uzyska III nagrodę otrzyma 1500 zł, hodowca konia, który uzyska IV nagrodę otrzyma 1000 zł, hodowca konia, który uzyska V nagrodę otrzyma 1000 zł, hodowca konia, który uzyska VI nagrodę otrzyma 1000 zł.

Terminy i miejsca zakupu koni do wojska na terenach komisyj remontowych Nr. 1, 2 i 3 w podokresie 1-szym.

Komisja Remontowa Nr. 1: Dnia 3 i 4 lipca 1935 r. godz. 9 Zamość, woj. Lubelskie — pokaz koni; dnia 8 i 9 lipca Oszmiana, woj. Wileńskie — pokaz koni; dnia 12 i 13 lipca Płock, woj. Warszawskie — pokaz koni; dnia 18, 19 i 20 lipca Lublin — wystawa koni; dnia 26 i 27 lipca Kobryń, woj. Poleskie — pokaz koni; dnia 29 i 30 lipca Brześć n/Bugiem — pokaz koni; dnia 22 i 23 sierpnia Łomża, woj. Białostockie — pokaz koni; dnia 27 i 28 sierpnia Grodno, woj. Białostockie —pokaz koni; dnia 30 i 31 sierpnia Siedlce, woj. Lubelskie — pokaz koni; dnia 3 września Dobrzyń n/Drwęcą, st. kol. Golub, pow. Rypin, woj. Warszawskie — zakup koni; dnia 5 września Włocławek, woj. Warszawskie — zakup koni; dnia 6 września Warka, pow. Grójec, woj. Warszawskie — zakup koni; dnia 10 września Hrubieszów, woj. Lubelskie — zakup koni; dnia 11 września Łaszczów, pow. Tomaszów Lub. — zakup koni; dnia 13 września Krasnystaw woj. Lubelskie — zakup koni; dnia 17 września Międzyrzec, pow. Radzyń Podl., woj. lubelskie — zakup koni; dnia 18—19 września Suchowola, pow. Radzyń Podl., woj. lubelskie, st. kol. Bezwola — zakup koni; dnia 20 września Łosice, pow. Siedlce, woj. lubelskie, st. kol. Niemojki — zakup koni; dnia 23—24 września Święciany, woj. Wileńskie — pokaz koni; dnia 27—28 września Baranowicze, woj. Nowogrodzkie.

Komisja Remontowa Nr. 2: Dnia 2—4 lipca 1935 r. godz. 7 Pniewy, st. ko. Pniewy — pokaz koni; dnia 8—10 lipca Konin, st. kol. Konin — pokaz koni; dnia 12—13 lipca Jarocin, st. kol. Jarocin — pokaz koni; dnia 16—17 lipca Koźmin, pow. Krotoszyn, st. kol. Krotoszyn — pokaz koni; dnia 19—20 lipca Ostrzeszów, st. kol. Ostrzeszów — pokaz koni; dnia 25—27

lipca Piotrków Tryb., st. kol. Piotrków — wystawa koni; dnia 2—3 sierpnia Grudziądz, st. kol. Grudziądz — pokaz koni; dnia 8—10 sierpnia Kościan, st. kol. Kościan — pokaz koni; dnia 16—18 sierpnia Gostyń, st. kol. Gostyń — pokaz koni; dnia 21—23 sierpnia Ostrów Wlkp., st. kol. Ostrów — pokaz koni; dnia 4 września godz. 10.30 Czarnków, st. kol. Czarnków — zakup koni; dnia 5 września g. 9.30 Chodzież, st. kol. Chodzież — zakup koni; dnia 6 września g. 10.45 Międzychód, st. kol. Międzychód — zakup koni; dnia 10 września g. 12 Bydgoszcz, st. kol. Bydgoszcz — zakup koni; dnia 11 września g. 10 Wyrzysk, st. kol. Osiek n/Not. — zakup koni; dnia 12 września g. 10 Wągrówiec, st. kol. Wągrówiec — zakup koni; dnia 17 września g. 11.45 Szubin, st kol. Szubin — zakup koni; dn. 18 września g. 10 Żnin, st. kol. Żnin — zakup koni; dnia 19 września g. 10.45 Inowrocław, st. kol. Inowrocław — zakup koni; dnia 20 września g. 10.45 Wolsztyn, st. kol. Wolsztyn — zakup koni; dnia 24 września g. 10 Mogilno, st. kol. Mogilno — zakup koni; dnia 25 września g. 9.45 Września, st. kol. Września — zakup koni; dnia 26 września g. 9.30 Gniezno, st. kol. Gniezno — zakup koni; dnia 27 września g. 11 Rawicz, st. kol. Rawicz — zakup koni.

Komisja Remontowa Nr. 3: Dnia 27—30 czerwca 1935 r. Kraków — wystawa koni; dnia 1 lipca Kraków — wystawa koni; dnia 4 lipca Włodzimierz Wołyński — pokaz koni; dnia 5—7 lipca miejsc. i st. kol. Łuck, woj. Wołyńskie — pokaz koni; dnia 9 lipca miejsc. i st. kol. Luboml, woj. Wołyńskie — zakup koni; dn. 12—13 lipca Ochaby, st. kol. Drogomyśl, woj. śląskie — pokaz koni; dnia 18—19 lipca miejsc. i st. kol. Ostrowiec n/Kamienną, woj. kieleckie — pokaz koni; dnia 24 lipca miejsc. i st. kol. Kołomyja, woj. Stanisławowskie — pokaz koni; dnia 26—27 lipca Tarnopol — pokaz koni; dn. 6—7 sierpnia miejsc. i st. kol. Kozienice, woj. kieleckie — pokaz koni; dn. 9 sierpnia miejsc. i st. kol. Włoszczowa, woj. kieleckie — zakup koni; dnia 10 sierpnia Częstochowa, woj. kieleckie — zakup koni; dnia 13—14 sierpnia Nowy Sącz, woj. krakowskie — pokaz koni; dnia 16 sierpnia miejsc. i st. kol. Szczucin, woj. krakowskie — pokaz koni; dnia 20 sierpnia miejsc. i st. kol. Miechów, woj. kieleckie — zakup koni; dnia 21 sierpnia Kielce — zakup koni; dnia 24 sierpnia Tarnów — zakup koni; dnia 28 sierpnia miejsc. i st. kol. Pinczów, woj. kieleckie — zakup koni; dnia 2—4 września Lwów — wystawa koni; dnia 4 września od godz. 14 zakup koni w Jaryczowie woj. lwowskie; dnia 7 września Kraków — zakup koni; dnia 10 września miejsc. i st. kol. Sanok, woj. lwowskie — zakup koni; dnia 11-go września miejsc. i st. kol. Jasło, woj. krakowskie — zakup koni; dnia 12 września miejsc. i st. kol. Rzeszów, woj. lwowskie — zakup koni; dnia 17 września Równe, woj. wołyńskie — pokaz koni; dnia 19 września miejsc. i st. kol. Krzemieniec, woj. wołyńskie — zakup koni; dnia 23 września miejsc. i st. kol. Oświęcim, woj. krakowskie — zakup koni; dnia 26 września Żabie, st. kol. Kołomyja, woj. stanisławowskie — zakup koni huculskich; dnia 28 września Jarosław, woj. lwowskie — zakup koni.

Każdorazowo o godzinie 9-tej rano za wyjątkiem Jaryczowa.

Dowódca Taborów i Szef Rem.
Dembiński, pułkownik.

Nowy plan umorzenia państwowej renty ziemskiej. Ogłoszone ostatnio rozporządzenie Ministra Skarbu z 8 V. 1935 r. poz. 261 Dzien. Ustaw o zmianie planu umorzenia powyższej renty w łącznej sumie 27.787.500 zł, wedle odpowiedniej tabeli, załączonej do cyt. rozp. Jak wiadomo bowiem wynagrodzenie ustalone za nieruchomości, przymusowo wykupione na podstawie art. 31, ust. o wyk. ref. rolnej z 1925 r. w brzmieniu Rozp. Prez. z r. 24. X. 1934, poz. 843 Dz. U. bywa wypłacane właścicielowi w 20% w gotówce i w 80% w obligacjach 5% państwowej renty ziemskiej, w złotych w złocie. Emisja 5% renty ziemskiej jako surogatu wynagrodzenia, wypłacanego za przymusowo wykupione majętności ziemskie, nastąpiła po raz pierwszy w r. 1928, por. Rozp. Min. Skarbu z 30. VII, 1927 r. poz. 58 Dz. U. z r. 1928, przyczem umorzenie owej serji miało nastąpić w okresie 41-letnim. Obecnie emisja owej serji została zamknięta, a plan umorzenia uległ zmianie, omawianem rozp. o tyle, iż okres umorzenia obejmuje lat 33, a rozpoczyna się 1. VI. 1935 r. same zaś zasady nie uległy zmianie. Zgodnie więc z nadal obowiązującem Rozp. Min. Skarbu z 1927 r., oraz cytowanem, umorzenie odbywać się będzie w okresie 33-letnim, półrocznie drogą losowań lub skupu z wolnej ręki, a to wedle następującego planu umorzenia na lata od 1935 do 1940 r. (dalsze nieaktualne pomijamy:

L. p. raty	termin płatności	Spłata kapitału	Pozostało do umorzenia
15	1. VI. 1935 r.	33.000	27.734.000
16	1. XII. 1935 r.	164.000	27.570.000
17	1. VI. 1936 r.	168.000	27.402.000
18	1. XII. 1936 r.	172.000	27.230.000
19	1. VI. 1937 r.	176.000	27.054.000
20	1. XII. 1937 r.	181.000	26.873.000
21	1. VI. 1938 r.	185.000	26.688.000
22	1. XII. 1938 r.	190.000	26.498.000
23	1. VI. 1939 r.	195.000	26.303.000
24	1. XII. 1939 r.	199.000	26.104.000
25	1. VI. 1940 r.	204.000	25.900.000
26	1. XII. 1940 r.	210.000	25.690.000

Kupony z zapadłym terminem płatności, oraz wylosowane obligacje renty będą nadal wypłacane w Centr. Kasie Państwowej, kasach skarbowych P. Banku Rolnego, Gospod. Krajowego i Poczt. Kasie Oszcz.

Powyższe zasady podajemy do wiadomości zainteresowanych ziemian, będących w posiadaniu obligacyj renty ziemskiej przy zaznaczeniu, że zachowają one nadal prawa papierów posiadających bezpieczeństwo pupilarne i będą przyjmowane na spłatę podatków od spadków i darowizn, oraz majątkowego od osób, które wykażą, że one lub ich spadkodawcy otrzymali je tytułem wynagrodzenia za nieruchomości przymusowo wykupywane.

Mgr. H. F..

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie rozpisuje konkurs na pracę pt.: „Przebieg polityki gospodarczej Polski od 1918 do 1935" W osobnych rozdziałach należy uwzględnić przemysł, rolnictwo, handel, spółdzielczość, stosunki walutowe i kredytowe.

Termin nadsyłania prac do dnia 1. X. 1936 roku, pod adresem: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie.

Sąd konkursowy będzie w swoim czasie przez Zarząd Towarzystwa ustanowiony, a skład sądu podany do wiadomości publicznej.

Prace powinny być źródłowe i wyczerpujące, wolne od wszelkich tendencyj partyjno-politycznych. Krytyka rzeczowa natomiast jest nietylko dopuszczalna, ale wprost nieodzowna.

Autor winien zbadać całe ustawodawstwo gospodarcze polskie w danej materji, zapoznać się ze stenograficznemi sprawozdaniami sejmu i senatu, spostrzeżeniami odnośnych komisyj parlamentarnych, oraz całą literaturą przedmiotu.

Głównem zadaniem pracy jest dokładne i umiejętne przedstawienie przebiegu naszej polityki gospodarczej w danym okresie czasu.

Oczywiście jednak zwiększyłoby wartość pracy, gdyby autor jej, nie poprzestał na suchem wyliczeniu faktów i treści ustaw, ale zarazem umiał porównać je z ustawodawstwem i stosunkami w Niemczech, Francji, Anglji, Italji, Rosji Sowieckiej i innych państwach, tudzież ocenić je bezstronnie ze stanowiska ich pozytywnej lub negatywnej wartości dla Państwa.

Za najlepszą pracę ustanowiono nagrodę zł 2.000.—.

Autor nagrodzonej pracy, której ogłoszenie drukiem Towarzystwo sobie zastrzega — otrzyma ponadto 15% ceny księgarskiej brutto, po potrąceniu kosztów jej wydania.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L. 770/35. O ulgach w spłacie długów pryw.-prawnych wobec Państwa.

Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 maja br. ogłoszone w Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 278 o ulgach dla dłużników Skarbu Państwa i instytucyj prawa publicznego z tytułu należności prywatno-prawnych, mających charakter długów rolniczych, a powstałych przed 1 lipca 1932.

Ulgi polegają w szczególności na: 1) rozłożeniu długu na raty, 2) obniżeniu lub skreśleniu odsetek, 3) umarzaniu w części albo w całości sum dłużnych lub wszelkich należności ubocznych.

Ulgi te przyznawane będą przez:

1) Ministra Skarbu w stosunku do dłużników z tytułu należności przyjętych po b. państwach zaborczych z tytułu pożyczek i zapomóg udzielonych na odbudowę budynków, zniszczonych wskutek działań wojennych i klęsk żywiołowych, pożyczek udzielonych na cele gospodarcze, administrowanych przez P. Bank Rolny,

2) przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w stosunku do dłużników z tytułu pożyczek udzielonych na popieranie wytwórczości zwierzęcej i roślinnej,

3) przez Ministra Opieki Społecznej w zakresie wierzytelności instytucyj ubezpieczeń społecznych oraz

4) Ministra spraw wewnętrznych w zakresie wierzytelności związków samorządu terytorjalnego.

Szczegóły i rozmiar ulg znane będą dopiero po ogłoszeniu odnośnych rozporządzeń wykonawczych ze strony poszczególnych roporządzeń wykonawczych ze strony poszczególnych Ministrów.

wz. Dyrektora: Prezydjum:
Dr. Gottfried mp. *Badeni mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

(Ciąg dalszy-

9. Pozostawienie art. 40 ust. 1 i 2 w brzmieniu zamieszczonem w dekrecie z 24. XI. 1927.

10. Zmianę art. 193 ust. 7 w tym sensie, aby nie należne składki wpłacone przez pracownika Z. U. P. U. zwracać jedynie i wyłącznie pracownikowi, a nie pracodawcy, oraz wykreślenie zdania: „Pracownik zachowuje regres do pracodawcy o zwrot wpłaconej przez siebie części składki". Taki regres w praktyce jest prawie niewykonalny i może narazić pracownika na przykre następstwa.

11. Zmianę art. 111 i 112 w ten sposób, aby pracownik miał zapewnione prawo do świadczeń bez względu na to, czy pracodawca w przepisanym terminie zgłosił pracownika do ubezpieczalni, czy też nie i czy składki za niego zapłacił. Pracodawca bowiem ustawowo obowiązany jest zgłosić pracownika do ubezpieczenia w przepisanym terminie i płacić za niego składki. Jeżeli dalej pracodawca ustawowo odpowiedzialny jest za szkody materjalne wyrządzone pracownikowi, lub jego rodzinie wskutek niezgłoszenia w terminie do ubezpieczenia, przeto konsekwencje niezgłoszenia w terminie i niezapłacenia składek za pracownika winien ponosić li tylko pracodawca od którego Z. U. P. U. przysługuje prawo egzekucyjnego ściągnięcia zaległych i nie przedaw-

nionych składek i które w rzeczywistości ściąga. Pracownik jako istota słaba i zależna nie mogąca wpływać na pracodawcę w kierunku dokonania w terminie zgłoszenia, a tembardziej w kierunku opłacenia za niego składek, choćby nawet tylko części potrąconej pracownikowi — nie może ponosić konsekwencji niezgłoszenia i niepłacenia przez pracodawcę — nie może cierpieć za winy przez się nie popełnione. Tem samem ust. 3 w art. 112 należałoby skreślić.

c. d. n.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: Prezes:

Zb. Zaklika mp. Inż. G. Chmielewski mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Mechanizacja rolnictwa w U. S. A. Pociąg do maszyn farmera amerykańskiego pozostał mu od czasów, gdy ruszał na Daleki Zachód zdobywając prerję. Ruszał na wozach zaprzężonych w konie lub muły, a siłą roboczą, były tylko cztery ręce t. j. jego własne i jego żony. Obszar farmy przekraczający niekiedy powierzchnię 70 ha, i doprowadzenie go ze stanu dzikości do stanu kulturalnego polegał wyłącznie na właścicielu. Kosiarki, pługi wieloskibowe, żniwiarki, i td., nie przestawały być towarzyszami pracy farmera. Z chwilą jednak ukazania się na rynku rolniczym ciągówki-traktora, farmer doczekał się nareszcie uniwersalnego narzędzia. Małym wysiłkiem, tanim kosztem, mógł orać, bronować, siać, młócić, wozić. Traktor został przyjęty przez rzeszę farmerów z prawdziwym entuzjazmem. Wielka wojna, i ogromny w tym czasie rozwój przemysłu amerykańskiego z równoczesnem podrożeniem robocizny ręcznej, mogło jedynie sprzyjać rozwojowi uprawy środkami mechanicznemi. Na obszarze okrągło 6 miljonów farm w Stanach Zjednoczonych znajdowało się w 1918 r. 21,55 miljonów koni. Ilość ta utrzymuje się jeszcze w roku następnym, by zejść do cyfry 20.09 miljonów (koni). Od tej daty ilość koni posiadanych przez farmerów stale się zmniejsza, i dzisiaj nawet mimo spadku cyfry koni o 44 procent (do ilości około 10 miljonów) niemożna twierdzić, że cyfra ta będzie ostateczna. Mimo jednak ogólnego mniemania, koń nie zdobył sobie nowego pola do pracy. Nieco odmiennie przedstawia się sprawa mułów. Tu punkt szczytowy ilości mułów na farmach przychodzi na przełom roku 1925/6. W czasie wojny, uprawa bawełny w Stanach Zj. przesunęła się do południowo-zachodnich stanów, a korzyści z muła, jako zwierzęcia strefy raczej gorącej, były o wiele większe niż koni. Choć i tu traktor rozszerzył swój stan posiadania, to jednak ilość mułów potrafiła niewielkiej tylko ulec zmianie. Kiedy dawniej wypadało przeciętnie na jedną farmę 3, 6 koni, to obecnie cyfra ta wynosi 1.98. O ile jednak do tego stanu dodamy muły, to obraz ię o tyle zmieni, że siła zaprzęgów na farmie wynosiła przeciętnie 4,4 do obecnie 2,8, mając na uwadze zmiany zaszłe między 1918 a 1934 r. Widzimy z tego, traktor był przyczyną zredukowania prawie 50% zwierzęcej siły pociągowej farmerów amerykańskich. Cyfry rozwoju mechanizacji są zaiste rekordowe. Rok 1920 przychodzi z cyfrą 229.000 sztuk traktorów, a już 1930, tj. za okres dziesięciolecia, potrajа się cyfra tej produkcji do sumy 861.000. Tu jeszcze nie koniec wzrostu, bo według danych przemysłu amerykańskiego w latach 1932/33 osiągnięto sumę 900.000 wyprodukowanych maszyn ciągówek. Trzeba jednak zaznaczyć, że podaż idzie z popytem, a kryzys rolniczy, który w ostatnich latach dał się równie odczuć na kontynencie stanów, odbił się rzecz prosta na sile kupna farmerów. Wykres, obrazujący wzrost mechanizacji, nie posiada obecnie tendencji dalszego opanowywania terenu na korzyść traktorów kosztem redukcji koni i mułów. Cyfry te ulegną zapewne zmianie z chwilą, gdy przemysł maszynowy potrafi wprowadzić na rynek traktor-ciągówkę, której cena oraz wydajność będzie dla nabywcy rzeczywistym zyskiem. Zestawiając postępy w tej dziedzinie w Stanach Zjedn., o wielkim eksperymencie zmotoryzowania uprawy na terenie Z S R. R., o postępie w budowie motorów we Francji, a ostatnio w Niemczech, Polska stoi na samym końcu, albo wogóle nie wchodzi w rachubę. Rozmaite się na to składają przyczyny. Weźmy przykład np. Niemiec. Sfery rządzące, widząc upadek rozwoju motoryzacji, zdecydowały się szybko na zmianę polityki, dając przemysłowi motorowemu jak najwięcej ułatwień i przywilejów. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Wyniki na tym polu w Trzeciej Rzeszy są naprawdę zdumiewające, bo w ciągu 2 lat od ostatniej wystawy samochodowej w Berlinie w r. 1933, cyfry podniosły się trzykrotnie. Smętnie ta sprawa przedstawia się u nas. Koniki polskie zapewne jeszcze będą jedynem źródłem pociągowem na polskiej farmie, ratując w potrzebie „entuzjastów" samochodu na naszych drogach przy wyciąganiu ich z topieli.

Henryk Nidiol.

Wytyczne nowej polityki agrarnej w Niemczech. Otwierając drugą wystawę rolniczą za czasów rządów narodowo-socjalistycznych, minister Darre wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił dużą różnicę pomiędzy tem, co było poprzednio, a tem, co czyni i jak rozumie sprawy rolnicze rząd narodowo-socjalistyczny.

Dziś chłop nie jest tylko kierownikiem swego gospodarstwa ale i żywicielem narodu niemieckiego. Uzasadnia to założenie otwarta wystawa, która wykazuje jak ściśle ze sobą złączone zagadnienia człowieka, gospodarstwa i gospodarki społecznej.

Troska o zbyt produkcji rolniczej została przez odpowiednie ustawy zdjętą z rolnika i jest regulowana przez rząd. Prywatna inicjatywa rolników jest otaczana jak największą opieką, jako istotna baza, umożliwiająca planowe wyżywienie całego narodu.

Uzyskane w ub. r. rezultaty są znakomite. Na odcinku hodowli koni stabilizuje się pogląd, aby w poszczególnych gospodarstwach hodować tylko takie typy koni, które danej okolicy najwięcej odpowiadają, unikając powszechności. To samo dotyczy bydła rogatego. Hasło samowystarczalności, w szczególnem odniesieniu do gospodarki tłuszczowej, znalazło swoje drogi i jest już należycie realizowane. Dużą rolę odgrywa zagadnienie pasz, oraz tuczenie świń. Budowa silosów racjonalizuje się problem wzmożenia hodowli. W tym roku podejmie się dużą akcję hodowli owiec, mając na uwadze przedewszystkiem produkcję wełny. Wykorzysta się leżące odłogiem obszary czy nieużytki oraz te okolice, gdzie istnieje nadwyżka pasz. Wspomniał również minister o zagadnieniu hodowli małych zwierząt i ptactwa. Pod względem uprawy roślin niema tego, co było dawniej, że znajdywano na wystawach setki odmian. Obecnie odmiany ogranicza się, kładąc nacisk na jakość.

Wystawa jest jasnym dowodem, że w krótkim okresie czasu rany, zadane niemieckiemu rolnictwu od r. 1918 do 1935, zostały uleczone. Niemieccy chłopi i niemiecka gospodarka rolna rozpoczęły prace, która nie jest popędzana tylko przymusowa pilnością i wytrwałością chłopa, lecz pełnem zrozumieniem swoich obowiązków w stosunku do własnego narodu.

(P. A. A.)

Mleczarstwo spółdzielcze w Polsce. Jednym z poważnych już dziś działów pracy spółdzielczej, odgrywającym poważną rolę w gospodarstwie Polski, jest spółdzielczość mleczarska.

Mamy w Polsce oko 1.500 mleczarń spółdzielczych, które przerabiają przeszło 8 miljonów litrów mleka rocznie. Masło spółdzielcze staje się coraz poważniejmasła spółdzielczego poprawia znakomitszym regulatorem cen krajowych, wywóz cie nasz bilans handlowy. Zbyt masła prowadzą spółdzielnie mleczarskie za pośrednictwem swych central gospodarczych: Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Małop. Związku Mleczarskiego w Krakowe, Krajowego Związku Mleczarskiego „Masłosojuz" w Stryju i Centrali Mleczarskiej (Molkereizentrale) w Poznaniu. Przytoczone poniżej zestwienie obrazuje obroty wyżej wymienionych central mleczarskich w ciągu pierwszych 9 miesiecy 1934 r. oraz udział spółdzielczości mleczarskiej w ogólnym wywozie masła z Polski.

Centrala	Masło w tonnach dostarczono	Masło w tonnach eksportowano	% udział w ogólnym ekspor. masła
Zw. Sp. Mlecz. Jaj.	2.905	679	19
Małop. Zw. Mlecz.	1.129	244	7
Zw. Gosp. Sp. Mlecz.	1.192	1.222	34
„Masłosojuz"	1.845	235	7
Molkereizentrale	1.622	712	20
Razem	9.493	3.092	87

Międzynarodowy kongres i wystawa drobiu w Berlinie. 6-ty międzynarodowy kongres drobiowy, połączony z wystawą zwierząt i przyrządów, odbędzie się od 31 lipca do 9 sierpnia w Berlinie.

(P. A. A.)

Międzynarodowy kongres ogrodnictwa w Rzymie. Międzynarodowy kongres ogrodnictwa odbędzie się od 16 do 21 września w Rzymie. Na kongres do Rzymu wyjeżdża specjalna delegacja polskiego związku zrzeszeń ogrodniczych.

(P. A. A.)

Zjazd agronomów w Jugosławii. Tegoroczny zjazd jugosłowiańskich agronomów odbędzie się 11 i 12 września w Splicie.

(P. A. A.)

Parcelacja w Niemczech. W pierwszym kwartale 1935 r. rozparcelowano i nabyto w Niemczech dla osadników 20.000 ha ziemi. Łącznie z pozostałym zapasem z roku ub. rozporządzają Niemcy obecnie 120.000 ha ziemi, przeznaczonej dla tworzenia nowych gospodarstw wiejskich.

(P. A. A.)

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA.

150. Pod buraki pastewne chcę dać w jesieni gnój, w glebie jest jednak wielki brak wapna. Czy i kiedy dać wapno aby powyższe nie zneutralizowało dobrego działania gnoju? *B. B.*

151. W r. 1918 wydzierżawiłem kompleks na pastwisko w obszarze około 19 ha, za tenutą „gotówką" która punktualnie wpływała. Dzierżawca od pierwszej chwili miał 4 poddzierżawców. Doszło do mojej wiadomości, że chcą oni korzystać z ustawy z dn. 18. III. 1932 dz. ust. R. P. Nr. 69 poz. 516 z dn. 15. IX. 1933 o wykupie gruntów, przysługującej t. zw. drobnym dzierżawcom. Proszę o poradę, jak mam się bronić przeciw tym zachciankom. Czy pomimo, że u mnie figurował tylko 1 dzierżawca, każdy z poddzierżawców (spokrewionych) ma prawo do swych 5 ha? *Mrg.*

152. Gdzie można nabyć tryka rasy romanowskiej — poza Instytutem w Puławach, gdyż owce moje pochodzą stamtąd. *Prenumerator.*

153. Czy „obszarnicy" „uprzywilejowani" podatkiem progresywnym, mają prawo do korzystania z gratisowej pomocy fachowej specjalistów Izby Rolniczej, jak małorolni, czy też muszą pokrywać koszta wyjazdów pp.; inspektorów? *W. B.*

ODPOWIEDZI.

Mączniak w młynie i śpichrzu.

(II. odpowiedź na pytanie 147).

Mączniaki (larwy) występujące w mące są doskonałym pożywieniem dla kur, wpływając nader dodanio na niesność. W gospodarstwie hodowlanem widzieliśmy ich specjalną hodowlę w drewnianej specjalnej pace umieszczonej w cieplem miejscu z małym okienkiem z drucianej gęstej siatki. W pace mieściły się stare gazety, kawałki sukna, trochę mąki i otrąb dosypywanych od czasu do czasu na pożywienie larw. Wysiane więc larwy możnaby w powyższy sposób spożytkować. *N.*

Gnój pod buraki a brak wapna w glebie.

(Odpowiedź na pytanie 150).

Przy przyoraniu gnoju jesienią na glebach lekkich należy wapnowanie stosować dopiero wiosną. Dla gleb zwięzłych mniej przepuszczalnych nawet jesienne nawożenie wapnem nie będzie szkodliwe. W glebach tych z natury mniej czynnych, proces rozkładu gnoju pod wpływem wapna, jakkolwiek się wzmoży, będzie jednak mniej energiczny jak na ziemiach lekkich, a o obawie wyługowania w tych warunkach, łatwo przyswajalnych dla roślin związków, prawie mowy niema. Im gleba lżejsza i mniej absorbująca, tem rodzaj stosowanego wapna podany być winien w formie mniej energicznej np. wapna niepalonego mielonego lub marglu gliniastego. *L. B.*

W sprawie drobnych dzierżawców.

(Odpowiedź na pytanie 151).

Bronić należy się przedewszystkiem zarzutem, że w danej sprawie nie ma się do czynienia z t. zw. drobnemi dzierżawcami, stojącemi pod ochroną specjalnych ustaw, lecz z najzwyklejszą dzierżawą dużego, bo 19 ha wynoszącego objektu rolnego.

Pod drobnemi dzierżawami rozumieją wszystkie ustawy wydane dla ich ochrony w latach od 1924 do 1933 roku jedynie dzierżawy o maksymalnym obszarze pięciu ha. Dzierżawy o wyższym rozmiarze nie podpadają pod szczególną ochronę tych ustaw i nie służy im przywilej wykupna, przewidziany w ustawie z 18. III. 1932 Nr. 30 dz. u. R. P. poz. 307.

Ponieważ wynajęto 19 ha gruntu, więc nie ma się do czynienia z drobną dzierżawą, której obszar wynosić może maksymalnie 5 ha a wypaszczającego w dzierżawę nic to nie obchodzi, ani mu szkodzić nie może fakt, że jego 19 hektarowy dzierżawca podzielił te grunta na małe 5 h-owe gospodarstwa i wynajął je trzecim osobom.

Przeciwnie, jeśliby to uczynił po za wiadomością i bez zezwolenia właściciela, to w takim wypadku — nawet gdyby chodziło o drobną dzierżawę — właścicielowi przysługiwałoby prawo za to przestępstwo żądać rozwiązania umowy. W takim stanie rzeczy nie mógłby, naszem zdaniem, żaden z tych poddzierżawców korzystać z prawa nabycia 5 hektarowej działki po niskiej cenie. W myśl ustawy z 18. III. 1932 Nr. 30 dz. u. R. P. poz 307 — a temmniej, że z właścicielem nie pozostawał w żadnym stosunku umownym.

Zaznaczyć musimy, że podania o odstąpienie drobnych dzierżaw gruntów na własność wnoszone być mogą najpóźniej do 1 października r. 1933. Może to mieć dla oględnego prowadzenia w stosunku do owych poddzierżawców pewne znaczenie. *Dr. Karol Czerny.*

Tryk rasy romanowskiej.

(Odpowiedź na pytanie 152).

Proszę się zwrócić do Białostockiej Izby Rolniczej w Białymstoku albo Zakładu Doświadczalnego w Swisłoczy pow. Wołkowysk. *r.*

Korzystanie z fachowej pomocy w izbach rolniczych.

(Odpowiedź na pytanie 153).

Ustawa o izbach rolniczych, oraz statut nie czyni żadnych różnic między wielkorolnymi a małorolnymi. Czynności zatem wszystkich inspektorów fachowych izby oparte są na równości co do traktowania podmiotu gospodarstwa rolnego. Jeżeli w ramie planu prac znajdują się pewne objekty przynależne do większej, czy to z punktu widzenia produkcji roślinnej lub zwierzęcej, natenczas inspektor fachowy izby udziela bezpłatnych wyjaśnień, a koszta podróży oraz djety pokrywa izba.

Jeżeli natomiast dany inspektor fachowy zostaje specjalnie wysłany przez władze izby na prośbę właściciela większej własności do wykonania pewnych specjalnych prac, natenczas izba zezwala zaliczyć wymienionemu inspektorowi fachowemu pewne specjalne djety i zwrot kosztów podróży.

Izba przyjęła za zasadę opieki fachowej nad zagadnieniami natury ogólnej, bez udzielania pomocy indywidualnym rolnikom, gdyż w tym wypadku personel izby byłby stanowczo niewystarczający. *r.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących:

Majątek Iwierzyce, p. Sędziszów k/Ropczyc, kupi młocarnię używaną w dobrym stanie o rozpiętości bębna 52 cali, ewentualnie zamieni swoją 39 cali za dopłatą.

Zgłoszenia sprzedających:

Sprzedam ogiera gniady lat 5 po Dahomacie, klasyfikowany bez błędu, świetne chody, ujeżdżony pod siodłem. Dwór Sudkowice, Krukienice.

Krów dojnych 14, rasy nizinnej czarno srokatych, sprzeda folwark Ulicko, poczta Szczerzec k. Niemirowa, kolej Rawa Ruska.

Poszukujący posad:

Rządca kawaler, lat 35, szkoła rolnicza, 12 lat praktyki, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Majątek Iskań, p Dubiecko.

Wolne posady:

Pomocnik gospodarski, Polak, zaraz do 1. X. br. potrzebny. Zarząd Dóbr Wierzbowce, p. Gwoździec.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Pod tytułem „Wytyczne polityki rolnej w oświetleniu p. Ministra J. Poniatowskiego" drukuje „Codzienna Gazeta Handlowa" interesujący wywiad, z którego podajemy poniżej ważniejsze wyjątki.

Najważniejszem zadaniem polityki interwencyjnej jest możliwie celowe użycie tych środków, które Państwo na calą akcję przeznaczyć może. Innemi słowami — trzeba dążyć do tego, aby przez możliwie racjonalne popieranie poszczególnych gałęzi produkcji rolnej zapewnić rolnictwu jaknajwiększy globalny przychód gotówkowy.

Ostatnie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów wynikają z chęci przystosowania naszych metod interwencyjnych do rozporządzalnych środków pieniężnych i do istniejącej sytuacji rynkowej. Sytuacja ta nakazywała przeprowadzenie reformy polityki zbożowej w przyszłym roku gospodarczym.

Przy kontynuowaniu dawnej polityki podaż pożniwna spotęgowałaby się niewątpliwie w roku bieżącym. Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe musiały w ciągu ostatniej kampanji dwukrotnie przerywać zakupy spowodu przepełnienia magazynów. Jeśli dodam, że możliwości racjonalnego magazynowania zboża, któremi rozporządzają Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, są ściśle ograniczone i że możliwości techniczne wywozu nie wystarczają dla dostatecznie szybkiego usunięcia nadwyżek w okresie największej podaży rynkowej, że wreszcie kosztowność całej akcji wzrastała nieproporcjonalnie do osiąganej zwyżki cen — staje się oczywiste, że kontynuowanie akcji interwencyjnej w dawniejszej formie nie przedstawiałoby szans powodzenia, a przeciwnie, należałoby się obawiać bardzo szybkiego jej załamania z wielką szkodą dla życia gospodarczego, a dla rolnictwa w szczególności.

Dodać muszę rzecz jedną. W dobie kryzysu zaznacza się zawsze tendencja do ekstensyfikacji produkcji rolnej, która w naszych warunkach zmierza do rozszerzenia produkcji i sprzedaży żyta. Polityka interwencyjna winna w miarę możności przeciwstawiać się tej tendencji, ułatwiając zbyt innych produktów roślinnych, a zwłaszcza hodowlanych. Uchwały Komitetu Ekonomicznego idą właśnie w tym kierunku, gdyż unikają zbytniej jednostronności w akcji interwencyjnej i ułatwiają rolnictwu wielostronność produkcji, która sama w sobie stanowi czynnik zmniejszający ryzyko, wynikające z wahań cen.

Zaniechanie próby pożniwnego oderwania się od cen światowych przy zachowaniu dotychczasowych stawek t. zw. zwrotu cła, daje gwarancję zachowania ciągłości polityki zbożowej. Rolnicy, nie rzucający zboża w okresie największej podaży na jesieni, mogą liczyć wskutek tego na korzyści, płynące z przechowywania zboża.

Znacznie zwiększone będą sumy, płynych artykułów rolnych. Decyzje rządu w szczególności wprowadzają zwrot cła przy wywozie strączkowych, co stanowi dawny postulat rolnictwa i pozwolą na podjęcie w szerszym, niż dotychczas zakresie akcji, zmierzającej do ułatwienia wywozu artykułów hodowlanych oraz niektórych produktów przemysłu rolnego, a zwłaszcza ziemniaczanego.

W tym stanie rzeczy jestem zdania, że decyzje rządu zapewnią rolnictwu poważniejsze wpływy gotówkowe, niż te, które możnaby w dzisiejszym stanie rzeczy osiągnąć przy stosowaniu dotychczasowych środków polityki cen artykułów rolnych, w szczególności interwencyjnych zakupów Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych.

Żadna forma akcji interwencyjnej nie może rzecz prosta usunąć ani zjawiska niskich cen światowych, ani zjawiska słabości rynku wewnętrznego, będących główną przyczyną kryzysu rolnego w Polsce. Na tle istniejącej sytuacji można jednak przez akcję interwencyjną albo stan rzeczy złagodzić, albo — przez stosowanie wadliwych metod — korzyści z niej wynikające pomniejszyć lub wręcz zanulować. Traktując sprawę pod tym kątem widzenia, śmiało daję wyraz przeświadczeniu, że nowe uchwały Komitetu Ekonomicznego gwarantują możliwie racjonalne zużycie środków, przeznaczonych przez państwo na podniesienie dochodu rolnictwa.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dn. 6-go do dn. 12-go czerwca r. 1935 włącznie.

Okres sprawozdawczy był naogół b. ciepły a częściowo nawet upalny. Temperatura maksymalna najcieplejszych dni tego tygodnia w zachodnich i południowych dzielnicach kraju sięgała 32° i 33° C. Noce, wskutek małego zachmurzenia

nieba, oraz silnego wypromieniowywania, były jeszcze czasem dość chłodne. Dawało się to odczuć zwłaszcza na północy i wschodzie kraju, gdzie temperatura nocą wynosiła niekiedy zaledwie 5,6 stopni powyżej 0°. Pewne ochłodzenie następowało także po przejściu burz, które w okresie sprawozdawczym były zjawiskiem dość częstem. Notowano je przeważnie w pierwszym i ostatnim dniu omawianego tygodnia. W dniach tych ulewne deszcze spadły na północnym wschodzie Polski wraz z Polesiem, Podlasiem i Wołyniem oraz w okolicach Warszawy. Pozatem jednodniowe obfite opady miało wybrzeże a także zachodnie krańce Poznańskiego, na pozostałym obszarze kraju przepadywały tylko zrzadka drobne deszcze. Burzom niekiedy towarzyszył grad. W okresie sprawozdawczym nawiedził on głównie Wołyń, woj. tarnopolskie i lwowskie, gdzie miejscami wyrządził poważne szkody.

Naogół jednak pogoda omawianego tygodnia wpłynęła dodatnio na stan i rozwój roślin. Oziminy wyrosły i poprawiły się. Obecnie najgorzej przedstawiają się one na Wileńszczyźnie. Poprawiły się również zboża jare. Jedynie na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Kujawach brak im dostatecznej wilgoci w glebie. Ujemny wpływ suszy daje się tu we znaki nie tylko jarzynom, lecz także łąkom i okopowym.

W całym kraju z wyjątkiem Wileńszczyzny i Nowogródzkiego, kwitnie żyto, które gdzieindziej już przekwita. W Poznańskiem, Warszawskiem, w Kieleckiem oraz w Małopolsce i na Polesiu kwitnie pszenica ozima.

W Wielkopolsce, w woj. lwowskiem a także w niektórych miejscowościach Warszawskiego i Kieleckiego rozpoczęło się kłoszenie zbóż jarych. Narazie kłosi się przeważnie jęczmień, rzadziej pszenica i owies.

Stan ziemniaków uległ także polepszeniu. Daje się to zauważyć nawet w Poznańskiem, gdzie ucierpiały one znacznie od przymrozków czerwcowych.

Sianokosy rozpoczęto już w całej Polsce, prócz północno-wschodnich jej okolic. Na zachodzie i południu kraju przystąpiono do zbioru koniczyn.

W dalszym ciągu donoszą o masowem pojawianiu się gąsienic. Obficie występuje ognicha. (Z. P.)

Za drugie półrocze
18 zł
za trzeci kwartał
10 zł
kosztuje prenumerata, jeżeli zostanie zapłacona do
15 lipca.
Przy późniejszych wpłatach stosuje się stawkę miesięczną po 4 zł.; punktualna przedpłata jest zatem poważną oszczędnością.
Blankiety PKO Nr. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb) załączone są do dzisiejszego numeru.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 17 VI. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Pszenica dw. 752	—·—	—·—	18·50	18·75
Pszenica zb. 719 5	—·—	—·—	17 50	17·75
Żyto 692	—·—	14·—	15·75	16·—
Żyto zbior. 682	—·—	—·—	15·25	15·50
Jęczmień jednolity	13·50	13·75	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	—·—	—.—	15·—	15·25
Owies jedn niezad.459	16·75	17·25	18·75	19·25
Owies jednolity 459.	16·—	16·25	18·25	18·50
Owies zbiorowy 449	15·50	15·75	17.75	18·—
Owies jednolity 459	15·25	15·50	17·50	17.75
Owies zbiorowy 449	14·75	15·25	17·—	17.50
Kukurydza kraj.	20.50	21 —	— —	—·—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—.—
Groch polny	22.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—·—
Groch Folgerą	27.—	30.—	—.—	—.—
Bobik	14·—	14·50	—.—	—.—
Siano sł. pras.	8·50	9.50	—.—	—.—
Hreczka przem.	16·75	17.—	—.—	—.—
Słoma pras.	4·—	5·—	—.—	—.—
Łubin niebieski	7·75	8·—	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	41·50	43·—	—.—	—·—
Kasza hreczana	30·—	31·—	—.—	—.—
Proso krajowe	23·—	24·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	—·—	—·—	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	00.—	00.—	—.—	—.—
dto 97%	00.—	000·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42.—	—.—	—.—
Mak siwy	31 —	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen.gat. I—B	—.—	—·—	32·50	33.—
Mąka pszen.gat. II—A	—·—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat.II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat.III—A	—·—	—·—	17·—	17·50
Mąka pszen. gat. III—B	—·—	—·—	13·—	13·50
Mąka pszenna raz.	—·—	—.—	22·50	23·—
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	26·75	27·25
Mąka żyt. I. gat. do 65%	—·—	—.—	25 50	25.75
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—·—	—·—	17·75	18·25
Mąka żyt. raz. do 95%	—·—	—·—	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
od dnia 8/VI — 13/VI 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 15 sztuk, krów 247 sztuk, jałownika 65 sztuk, razem 327 sztuk; cieląt 686 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1098 sztuk. Koni spędzono 81 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły, 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·45—0·50, 00,40—0·45, 0·00—0·00 zł, krowy 0·58—0·55, 0,50—0.52 0.27—0.35, zł. jałownik 0.58—0.60, 0,52—0.55 0.00—0.00, zł., cielęta 0.48—0.55.zł, barany 0·00—0·00 zł. świnie 0·55—0·60 zł

Łój jadalny 0·40—0.45 łój przemysłowy 0.30—0·35 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. siano II. 3 00—6.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 4·00—6 00 zł, koniczyna 7·00—10·00 tymotka 00·00—0·00 zł. skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·75—0·80, zł, bydlęce. ciężkie 1 kg 0.75—0·80 zł, cielęce kg. 1·25—1·32 zł. cielęce prow. 0·00 - 0·00 zł. końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka, 6·00—7·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0.00—0·00 zł. III. 0·85—1·10 zł, bite cielęce przednie 0.95—1·00 zł. tylne 0·85—0·95 zł, wieprzowe w całości 0·80—0·95 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce, 0·65—0.95 zł. cielęce 0·70—0·90 zł. wieprzowe. wcałości 0·75—0·85 zł, koszerne 0·95—1·20 zł baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 1/VI 1935 r. pszenica dworska czerw. 19·75—20·00 dworska biała 19·25 - 19·50, pszenica targowa 18·75, 19.00 żyto dworskie 16·25—16·50, żyto, targowe. 15·75——16·00. jęczmień: dworski 17·50 — 18.50, owies dworski 19·50 — 20·— owies targowy 18·50—18·75 Kukurydza krajowa 0·00—00·00, groch Viktorja 38 00—41.00 groch jadalny 32·00—33·00. groch polny 00·00—00.0.00, fasola biała 23·00 —24·00, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 23·00 — 24·00, biała krótka 00·00 — 0·000 krasa długa 00·00—00·00, fasola mieszana 00·00—00 00, ziemniaki 0 00 — 0·00, otręby pszenne 11·00—11·25, otreby żytnie 11 00—11·25, siano słodkie 12·0—13 00. siano średnie 10·—11·00, siano kwaśne 0.00 —0 00, koniczyna pastewna 13.00—15·00. słoma długa 5.00 —6·00, słoma mierzwa 0·00—0.00

W PRZEMYŚLU w dniu 14 VI. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·42—0·00 zł. chude 0·38—0·00 zł, chable 0·35—0·00 zł. cielęta 0·30—0·00 zł. Świnie powyżej 200 kg 078—0.00 zł. poniżej 100 kg 0·48—0.00 chude 0·35—0 00 zł. do chowu 0·30—0·00 zł. konie wierzchowe 300—500 zł pociągowe 200·00—300·00 zł. taborowe 250—300, zł, rzeźne zł. 20—50.

W PRZEMYŚLU — dnia 14 VI. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 18 00—00·00 żyto 16·50—00·00 zł, jęczmień 17·00—00·00 zł. owies 19·00—00·00 zł ziemniaki 6·80—0·00 zł siano 7·00 0·00 zł, słoma 6·00—0·00 zł, konicz· 8·0—0.00 zł grys pszenny 10·50—00.00 zł

Dolar około zł. 5·28½.

Ceny masła i mleka we Lwowie nie nadesłano.

TANIO sprzedam: 2 wiązałki Massey-Harris, 2 żniwiarki, 1 wał Campbella, 3 Oszczędności, 1 siewnik rzędowy Melichara 20-to rzędowy, 1 siewnik szerokorzutny, 1 brona amerykańska podwójna do traktora, 2 pługi Burmestra, 2 garnitury bron żelaznych trzypolowych. Dzierżawa dóbr Brysz, k. Buczacza, p. loco. 303

ROLNIKA samodzielnego, z dłuższą praktyka i dobremi poleceniami poszukuje się do majątku w Małopolsce. Zgłoszenia tylko z odpisami świadectw i poleceń do Administracji „Rolnika" pod „Rolnictwo". Lwów, ul. Kopernika 20. Podania nieuwzględnione, zostaną bez odpowiedzi. 304

KRÓW kilka lub kilkanaście wstawię w majątku do spółki w dochodach z właścicielem, najchętniej pod większem miastem w województwie lwowskiem. Administracja „Rolnika". — „Wspólna Obora". 300

MŁOCARNIA KIERATOWA 22 cale TSR, młynek-wialnia 30 cali, kierat 1110 kg wszystko Clayton Shuttleworth, łączna cena sprzedaży zł 1000. Warsztaty Pogonowski, p. Kańczuga, Łopuszka. 301

Wypróbowane źródła zakupu

Wydawca: Wydawn. tyg. „Rolnik".
Należytość opłacono ryczałtem.
Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska.**
Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. tel. 228-18